

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Tocząca się obecnie w Genewie konferencja osiągnęła rekord w trzech kierunkach. Po pierwsze z pomiędzy 55 państw - członków międzynarodowej organizacji pracy, zastąpionych jest na konferencji 50; tej cyfry dotychczas jeszcze nie osiągnięto. Po drugie liczebność poszczególnych delegacji, które wedle traktatu pokojowego składają się z reprezentantów rządów, pracodawców i pracowników każdego kraju osiągnęła również wysokość niebywałą a wreszcie bilans ratyfikacji powiększył się od tamtego rocznej konferencji o 79, czego również poprzednio nie było.

Jeden pozostał tylko cień: konwencja o ośmiogodzinnym dniu pracy nie została jeszcze ratyfikowaną przez Anglię i Niemcy. W każdym jednak razie i ona znalazła w ciągu roku ubiegłego aprobatę w licznych szeregu państw.

Program konferencji wpłynął tym razem poważnie na skład poszczególnych delegacji. Jako echo problemu „pracy przymusowej“, widzimy na ławach uczestników konferencji szereg osób, należących do ras, które dotychczas nigdy jeszcze na konferencji nie były zastąpione. I tak widzimy całe mnóstwo Japończyków, uprzytamniających nam, że Holandia jest władczą i wielkiego, 50 milionów dusz liczącego, państwa kolonialnego. Także sprawa czasu pracy urzędników prywatnych sprowadziła na arenę konferencji pokątną liczbę nowych ludzi.

Ciężką rzeczą jest ukonstytuowanie międzynarodowej konferencji pracy, będącej oficjalnym, najbardziej demokratycznym międzynarodowym organizmem. Musi się tu działać szybko, by oszczędzić na czasie; możliwe mało należy pozostawić przypadkowi a możliwie dużo zawczasu przygotować. Tak tedy prezydentem konferencji wybrano jednomyślnie Dra Brauns, konserwatywnego polityka i ministra pracy w dwunastu rządach rzeszy. Po raz pierwszy — nawiasem mówiąc — zdarza się, że Niemiec przewodniczy konferencji. W swej mowie, wygłoszonej po francusku i niemiecku, zobrażował on w sposób — co mu przysłać trzeba — bardzo rozsądny — tendencje nowoczesnej polityki socjalnej. Szczególnie podniósł wielką rolę, jaką odgrywają związki zawodowe w gospodarstwie i politycznym życiu państw. Podkreślił znaczenie umów zbiorowych dla wewnętrznego pokoju kraju, przyczem jako najniebezpieczniejszy problem naszych czasów określił fakt, że racjonalizacja odbiera często robotnikowi radość z jego pracy i że przeto jako namiastkę tego należy mu przyznać udział w kierownictwie przedsiębiorstwem i skrócenie czasu pracy.

Ukonstytuowanie się konferencji poszło tym razem gładko i pozątem. Jako nowość zaznaczyć należy fakt, że na wniosek jednej piątej części członków komisji obrady toczyć się będą nie tylko po francusku i angielsku, ale ulegną tłumaczeniu na każdy dowolny język (idzie tu oczywiście w pierwszym rzędzie o język niemiecki).

Najważniejszymi problemami, które obecna konferencja ma załatwić są re obecna konferencja ma załatwić są czas pracy pracowników prywatnych

Lotnicy francuscy przebyli Atlantyk. Wylądowali w nocy w północnej Hiszpanii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. Wczoraj o godz. 11 wieczór według czasu środkowo-europejskiego samolot francuski »Żółty Ptak« wylądował szczęśliwie na wybrzeżu północnej Hiszpanii. Przedwczesne lądowanie samolotu, dla którego celem podróży transatlantycznej był Paryż, — nastąpiło wskutek wyczerpania się zapasu benzyny. Samolot napotkawszy w drodze nad Atlantykiem na niezbyt pomyślne warunki atmosferyczne musiał walczyć z przeciwnym wiatrem, co pochłonęło dużą ilość benzyny i skłoniło lotników do zmiany dotychczasowego kierunku lotu i zwrócenia się bardziej na południe w stronę Azorów.

Decyzję swą zakomunikowali lotnicy drogą radiotelegraficzną parowcowi francuskiemu Rochambeau, który przetelegrafował ją na kontynent.

O godz. 5.30 popoł. stacja telegraficzna w Bordeaux otrzymała wiadomość od lotników, że znajdują się w połowie drogi między wyspami Azorskimi, a Portugalią, mając bardzo ograniczony zapas benzyny. Telegram donosił dalej, że pomimo niesprzyjającej pogody nie uważali oni za wskazane zawrócić na Azory, ponieważ odległość, dzieląca samolot od lądu stałego jest taka sama, jak od Azorów. Po wylądowaniu w Hiszpanii, zbiorniki zawierały zaledwie kilka litrów benzyny.

Na pokładzie samolotu, oprócz dwóch lotników i radiotelegrafisty znajduje się jeszcze pewien chłopiec, który ukrył się przed startem w kabine, chcąc wziąć udział w locie.

Resztę trasy do Paryża, która wynosi około 600 km. odbędą lotnicy dziś po uzupełnieniu zapasu benzyny.

Sprawa likwidacji własności niem. w Polsce przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów.

Dziś nastąpi zakończenie sesji Rady.

Madryt, 14 czerwca. (PAT). Rada Ligi Narodów przyjęła dziś raport komitetu finansowego w sprawie zakupu ziemi, osiedlenia uchodźców greckich i bułgarskich, pożyczki węgierskiej, Banku emisyjnego estońskiego, pożyczki miejskiej Gdańska oraz emigracji grecko-bułgarskiej. Żądanie ministra Stresemanna w sprawie likwidacji mienia niemieckiego wywołało protest Ministra Zaleskiego. W dalszym ciągu przyjęto raport komitetu gospodarczego Ligi i zaprobowano plan budowy gmachu Ligi Narodów w Genewie. Omawiano także sprawę niektórych petycji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim i polskiej w Niemczech.

Madryt, 14 czerwca. (PAT). W sprawie likwidacji mienia niemieckiego w Polsce, wniesionej na Radę z pominięciem normalnej procedury wskutek żądania ministra Stresemanna,

na, zabrał głos ten ostatni, wnosząc o wstrzymanie likwidacji aż do wyjaśnienia słuszności pretensji strony skarżącej. Odpowiadał Minister Zaleski, poczem ponownie przemawiał Stresemann, proponując wznowienie prac komisji porozumiewawczej, która działała w r. 1925, lub też odesłanie sprawy do Trybunału Międzynarodowego w Hadze. Jutro sprawozdawca Adatsi złoży Radzie propozycje w tej sprawie, po porozumieniu się z interesowanymi stronami.

Następnie weszły na porządek dzienny drobne sprawy górnośląskie w liczbie 9, z czego 4 zostały wycofane. W pozostałych 5 sprawach Rada uchwaliła bez dyskusji wnioski sprawozdawcy, przyjmując do wiadomości wyjaśnienia rządów.

Madryt, 14 czerwca. (PAT). Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie 55-tej sesji Rady Ligi Narodów.

Nowy ambasador St. Zjedn. w Londynie wręczy Mac Donaldowi zaproszenie prez. Hoovera.

Londyn, 14 czerwca. (PAT). Gen. Dawes, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Anglii, który dziś przybył, ma złożyć swe listy uwierzytelniające jutro, poczem uda się do Szkocji w celu odwiedzenia Mac Donalda, któremu wręczy zaproszenie prezy-

denta Hoovera do przyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Gen. Dawes odmówił dyskusji nad którymkolwiek z licznych zagadnień, odnoszących się do stosunków angielsko-amerykańskich.

Porozumienie Stolicy Apostolskiej z Meksykiem.

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT). Prasa donosi z Meksyku, że rokowania między Meksykiem i przedstawicielem Stolicy Apostolskiej doprowadziły do zasadniczego porozumienia. Głównym punktem układu, który w

tym tygodniu ma być podpisany, jest przepis, głoszący, że ustawy religijne znajdują się poza ramami ustaw państwowych. W najbliższą niedzielę zostaną otworzone kościoły i stowarzyszenia religijne.

i praca przymusowa. Poza tym stoją przed nią do rozwiązania liczne zagadnienia mniej lub więcej drażliwe, trudniejsze i łatwiejsze. Dotychczasowa jej praca wydała już w wielu dziedzi-

Dementi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. Agencja PRESS dowiaduje się ze źródeł jak najbardziej miarodajnych, że wiadomości, jakie ukazały się w niektórych pismach o zmianach osobowych na stanowiskach administracyjnych i policyjnych we Lwowie, są niezgodne z prawdą. Natomiast — jak się dowiaduje Agencja PRESS — zarządzono przeprowadzenie dochodzenia w stosunku do osób urzędowych, które wykazały zbyt mało energii w zapobieganiu ekscesom.

Warszawa, 14 czerwca. (AW.). »Przegląd Wieczorny« zaprzecza kategorycznie pogłoskom o mających wkrótce nastąpić zmianach na stanowiskach Wojewody lwowskiego i starosty grodzkiego we Lwowie. Natomiast komisarz Rządu p. o. prezydenta miasta Lwowa dr. inż. Otto Nadolski, który przed kilku tygodniami, jeszcze przed wypadkami lwowskimi, prosił o zwolnienie ze stanowiska, prawdopodobnie ustąpi, ale zmiany ostatecznej na stanowisku komisarza Rządu we Lwowie można się spodziewać dopiero za parę tygodni.

W Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim Agencja Wschodnia dowiaduje się, że niema narazie mowy o bliskim ustąpieniu komisarza Rządu dr. inż. Nadolskiego.

P. PREZYDENT WYJECHAŁ NA WOŁYŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. Dziś o godz. 10 rano odjechał na Wołyń p. Prezydent Rzplitej. Powrót do Warszawy nastąpi 24 bm.

BIERNE SALDO BILANSU AMERYKAŃSKIEGO.

Nowy Jork, 15 czerwca. (AW.). Po raz pierwszy od kwietnia 1926 r. wykazał amerykański bilans handlowy bierne saldo. Za maj rb. zwyczajka importu nad eksportem wynosi 14 milj. dol. Fakt ten podzielał dość silnie na amerykańskie sfery gospodarcze. W maju roku ub. wykazał bilans St. Zjednoczonych saldo czynne w wysokości 68 milj. dol.

CHAMBERLAIN O MNIEJSZOŚCIACH.

Londyn, 15 czerwca. (AW.). Ogólną sensację wywołało tu ukazanie się w »Timesie« artykułu Chamberlaina w sprawie mniejszości narodowych. Chamberlain w sprawie tej kategorycznie wypowiada się za utrzymaniem dotychczasowego systemu prawnego ochrony mniejszości narodowych.

WYPADEK LOTNICZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. Samolot wojskowy z Poznania opadł wczoraj w pobliżu Szamotuł na las. Dwaj lotnicy por. Strzebiński i sierż. Sucheński odnieśli ciężkie rany.

WYTRWAŁY PIECHUR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Poznań, 15 czerwca. Do Poznania przybył wczoraj pieszo z Warszawy Bronisław Lisowski, członek Związku Strzeleckiego. Przestrzeń 320 km. przebył on w czasie 48 godzin.

Pracowity wieczór starego tygrysa.

Ste Hermine, mała rybacka wioszczyna na piaszczystym, morskiem wybrzeżu Wendeji. Wśród nędżnych, burzą i czasem zżartych rybackich chat w cieniu prastarych drzew, prosty wiejski dom, strzechą kryty z wejściem tak niskim, że mimowoli uchyla się głowy — oto skromne Tuskulum w bogatej usunął się Clemenceau ze swego bogatego i bujnego życia.

Nie poto, by wypocząć. Obcy mu był zawsze wypoczynek i zmęczenie. Ruchliwym i niezmierzonym w pracy, jakim był przez całe życie, pozostał Clemenceau i na starość. 88 lat pochyliło jego plecy, pokryło zmarszczkami jego rysy, ale nie zdołało złamać jego witalności i siły woli, które tryskają dalej nieugięte z jego stalowego wzroku i ocienionych oczu.

Samotnie, pod opieką starego, przy nim osiadałego sługi, spędza Clemenceau wieczór swego życia. Usunął się od ludzi. Nie nienawidzi ich, unika ich tylko, bo zbyt głęboko wglądał w przepaść ludzkiej duszy. Z wielu, którzy mu ongiś w życiu stali tak blisko, tylko niewielu pozostało mu wiernymi. I ich tylko cierpi koło siebie, kiedy zimną chroni się przed burzami Wendeji do swej ustronnej, skromnej paryskiej willi.

Z pomiędzy niewielu wielkich, którzy za życia przeszli do historii, danem było Clemenceau, podobnie jak i marszałkowi Fochowi uczestniczyć w poświęceniu własnego pomnika, który postawiła mu Francja za życia. Jeszcze więcej! Nie ma we Francji ratusza, poczawszy od bajecznego przepychem Hotel de Ville stolicy — do prostego do mu gminnego w najmniejszej wiosce pirenejskiej, w którymby nie jaśniało ryte w spiżu lub w kamieniu jego nazwisko z dodatkiem, że dobrze się zasłużył ojczyźnie. Natomiast nie znalazł się dotychczas biograf, któryby odważył się swym piórem odmalować to awanturnicze, bogate w zmienne koleje losu, niesłychane w swych wzlotach i upadkach, życie.

Los nie ukrył przed Clemenceau żadnej ze swych tajemnic. Wyniósł go na niebosiężne wyżyny, na zawrotne szczyty ludzkiej potęgi i ziemskiej sławy, ale nie oszczędził mu też przepastnych upadków. Szczęście i nieszczęście zmieniało się w życiu Clemenceau jak noc i dzień. Cała jego istota, jego charakter i jego temperament, niepomahowany i nieustraszonej predestynowały go na wielkość, w złem i dobrem.

W trzydziestym roku życia członek zgromadzenia narodowego, w trzydziestym piątym prezydent paryskiej rady miejskiej, daje się wpłatać następnie w poczynania, które odraczają go na czas długi od życia publicznego. Jako publicysta o miernym talencie pędzi szereg lat skromne życie. Starania, by odzyskać utracony mandat deputowanego, spełzły na niczem.

Zjawia się afera Dreyfusa. Clemenceau rzuca się w jej wir z całą impulsywnością swego charakteru. Stała mu się ratunkiem. Zwycięstwo sprawy, za którą walczył z nakładem całej swej osobistości, przyniosło mu rehabilitację.

Walka była elementem jego życia. Dlatego, o ile nie zasiadał w rządzie, pozostawał zawsze w obozie opozycji. Był postrachem wszystkich ministrów. Pod obuchem potężnej, „tygrysię” łapy łamały się najsilniejsze koalicje rządowe. Anarchista z instynktu, radykał z oświadczenia, antymilitarysta z temperamentu, przechodził wszystkie nuanse i odcienie politycznego chaosu. Jedno, czemu stale pozostał wiernym, przy całej swej niekonsekwencji, był jego gorący patriotyzm. Już w r. 1870 należał w zgromadzeniu narodowym w Bordeaux do tych, którzy głosowali przeciw podpisaniu traktatu pokojowego a za prowadzeniem wojny do ostatniego żołnierza. W 15 lat później był tym, który spowodował

upadek Jules Ferry'ego, który w zbliżeniu niemiecko-francuskiem widział przyszłość Francji i zabezpieczenie europejskiego pokoju. Nawet w największych ekscjach swej antymilitarystycznej ery pozostał na wskroś patriotą. Nie było we Francji polityka, któryby pod wpływem wydarzeń z r. 1870 stał na bardziej nieprzejednanym stanowisku wobec Niemiec, niż

Wielka jego godzina wybiła później. W r. 1917, kiedy położenie Francji stało się poważne, przypomniano sobie o nim. Poincare zapomniał o dawnej z nim nieprzyjaźni i powołał go jako wybawcę ojczyzny na czoło rządu. Z całą mocą, z całym uporem swej nieugiętej woli rozpoczął reorganizację na froncie i wewnątrz kraju. Jedyńą jego myślą stała się zwycięstwo; zwycięstwo za wszelką cenę. Jego żelazna dyscyplina stworzyła porządek na froncie, źródło nowych energii w kra-

ju. Francja zwyciężyła. „Père de la Victoire” nazwał naród Clemenceau.

Wersa! wpłynął na zmianę jego losu. Politycy okazali niezadowolenie z pokoju, który on zawarł. Zgorzkniały Clemenceau, którego zawiodły nadzieje objęcia dziedzictwa po Poincarem, poszedł na dobrowolne wygnanie.

Przysięgi, że wyrzeknie się wszelkiej polityki, nie dotrzymał. Jego temperament był mocniejszy, niż jego wola. Raz po raz wtacza mu on pióro w rękę, by zabrać głos w politycznych dyskusjach. Wydaje coraz to nowe dzieła filozoficzne, historyczne, z historii sztuki, polityczne.

Nieznudzony bojownik! Tytan o niezłomnej sile życiowej! Jego życiowy wieczór wypełniony jest pracą i radością twórczą. Od wczesnego świtu do szarego zmierzchu siedzi u swego biurka.

Chodzi często słuchać głosów młoda, zwłaszcza, gdy bardzo burzliwe.

Allan.

Groźny konflikt na Dalekim Wschodzie. Zatarł sowiecko-chiński. — Wojska sowieckie wkroczyły do Mongolji.

Londyn, 14 czerwca. (PAT.). Agencja Reutersa donosi zgodnie z telegramami otrzymanymi przez tutejsze dzienniki z Pekinu, że wojska sowieckie wkroczyły do Mongolji w odwecie za niedawne najście na konsulat sowiecki w Charbinie i aresztowanie przez Chińczyków urzędników konsulatu sowieckiego. Dowódca wojsk mandżurskich Czang Tsuo Niang utrzymuje, że uda mu się powstrzymać pochód oddziałów sowieckich, ale rząd nankijski skłania się do podjęcia kroków dyplomatycznych. Mówią, że rząd sowiecki będzie dążył do zajęcia zewnętrznej Mongolji. utworzenia z niej niezależnej republiki i włączenia do ogólnego Związku sowieckiego. Według innych pogłosek wojska sowieckie okupowałyby Mongolję zewnętrzną aż do czasu otrzymania odszkodowań od Chin. Jeżeli zatarł potoczy się w tym kierunku możliwa jest interwencja Japonii.

Moskwa, 14 czerwca. (PAT.). Agencja Tass stwierdza, że doniesienia

rozpowszechniane przez Pekin w sprawie rzekomej inwazji sowieckiej w Mongolji i otoczenia konsulatów chińskich na terenie Związku Sowieckiego przez wojska sowieckie, co miało być represją w związku z wypadkami w konsulacie sowieckim w Charbinie, są całkowicie zmyślane i nie mają żadnych podstaw. Według informacji z kół miarodajnych, wzmiankowane doniesienia są kolportowane przez koła, które biorą udział w oszczerczej kampanii, prowadzonej energicznie przeciwko Związkowi Sowieckiemu na Dalekim Wschodzie przez wroga mu elementy.

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT.). Dzienniki donoszą z Pekinu, że pomimo energicznych zaprzeczeń urzędowych ze strony Rosji sowieckiej, w Pekinie twierdzą, że wojska sowieckie przekroczyły już granicę syberyjską i koncentrują się w okolicy Khailar.

Antypolskie manifestacje w Tyflisie. Gmach konsultatu polskiego obrzucono kamieniami. — Interwencja posła Patka.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT.) W związku z ustnem demarche posła Bogomołowa w sprawie obecności przedstawicieli władz polskich na uroczystej akademii 10-lecia niepodległości Gruzji w Warszawie, prasa sowiecka rozpoczęła systematyczne napaści na Rząd polski, nie cofając się nawet przed atakami osobistymi pod adresem niektórych polskich czynników oficjalnych.

Skutkiem tej kampanii antypolskiej, przeprowadzonej w sposób systematyczny przez prasę sowiecką, było pewne podniecenie umysłów wśród komunistów w Tyflisie, co wyzyskane zostało do zorganizowania szeregu wieców antypolskich, na których bezkarnie wzywano ludność do usunięcia z Tyflisu konsultatu polskiego.

Rezultatem tej akcji antypolskiej w Tyflisie było zorganizowanie w dn. 12 czerwca b. r. specjalnej demonstracji, która w liczbie kilkuset osób udała się przed gmach konsultatu polskiego i wznosząc obelżywe okrzyki pod adresem Polski, zarzuciła konsulat Rzplitej Polskiej gradem kamieni, co

spowodowało wybiecie kilkunastu szyb oraz częściowe uszkodzenie wewnętrznych urządzeń konsultatu.

Otrzymawszy wiadomość o niesłychanej prowokacji antypolskiej, której władze sowieckie w Tyflisie najwidoczniej w sposób dostateczny nie zapobiegły, poseł polski w Moskwie Patek złożył dnia 13 czerwca b. r. kategoryczny protest Rządu polskiego w komisariacie ludowym spraw zagranicznych. Przyjmując protest polski do wiadomości, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Karachan wyraził w imieniu rządu ZSSR. gorące ubolewanie z powodu pożalowania godnych wypadków w Tyflisie. Ograniczając się narazie do protestu i do przyjęcia do wiadomości ubolewania rządu ZSSR., poseł polski Patek zastrzegł się, że do konsekwencji politycznych tego zajścia powróci po otrzymaniu stosownych instrukcji od Rządu polskiego, który je poweźmie po zapoznaniu się szczegółowo z całokształtem zaszłych wypadków.

Cziczeryn ambasadorem sowieckim w Londynie?

Berlin, 14 czerwca. (PAT.) Dzienniki donoszą za „Neueste Züricher Zeitung”, jakoby rząd sowiecki położył zamiar zamianowania Cziczeryna

ambasadorem w Londynie dla zamianowania w ten sposób rosyjsko-angielskiego porozumienia.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Genewa, 14 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy A. Thomas wygłosił wobec przedstawicieli rządowych, robotniczych i pracodawców 50 narodów przemówienie, w którym odpowiedział na zalecenia i uwagi licznych delegatów, wysunięte w toku generalnej debaty nad sprawozdaniem z działalności Międzynarodowego Biura Pracy za rok ostatni. Dyrektor Thomas dał wyraz przekonaniu, że Międzynarodowa Konferencja Pracy urzeczywistni stopniowo ideały i postulaty społecznej sprawiedliwości. Stworzono już początki międzynarodowego ustawodawstwa społecznego, które wnika coraz głębiej do świadomości poszczególnych narodów.

Krwawe walki w Marokku.

Rabat, 14 czerwca. (PAT.) Przed dwoma dniami w Marokku zaszła następujący wypadek: Dowódca posterunku w Ait Yacoub wysłał oddziały tubylcze i wojska regularne w celu naprawy zerwanej linii telefonicznej, łączącej posterunek z miejscowością El Bordz. Oddziały tubylcze, które zostały zaatakowane i poniosły straty, odłączyły się od wojsk regularnych i powróciły na posterunek, natomiast wojska regularne, posuwając się naprzód wpadły w zasadzkę. Według komunikatu ministerstwa wojny straty poniesione przez oddziały francuskie pod El Bordz w Marokku wynoszą 81 zabitych i 38 rannych. Na miejsce walki wysłano bezzwłocznie posiłki. Dowódca wojsk francuskich ma nadzieję uwolnienia posterunku francuskiego, otoczonego przez wrogów. Trzy eskadry samolotów obrzuciły bombami powstańców, którzy zwrócili się w kierunku miejscowości Targuist.

Paryż, 14 czerwca. (PAT.) Z Rabatu donoszą, że powstańcy zaatakowali gwałtownie wczoraj rano posterunek Ait Yacoub, chcąc zdobyć go tego samego dnia. Samoloty francuskie wzięły czynny udział w obronie, rzucając przeszło 60 bomb. Akcja ta doprowadziła do uwolnienia obleganej grupy. Wojska francuskie zaatakowały następnie powstańców, z pośród których 35 poległo, a 6 dostało się do niewoli. W sytuacji zaszła znaczna poprawa.

PODPALENIE DLA UZYSKANIA PREMJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. Wczoraj spłonął doszczętnie największy młyn na Pomorzu w Siemoniu pod Ujściem. W wyniku dochodzeń aresztowano właścicieli młyna pod zarzutem podpalenia w celu uzyskania premii asekuracyjnej.

PREZES B. G. K. GEN. GÓRECKI W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 czerwca. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki bawi od dwu dni w Londynie, celem złożenia wizyt wybitnym przedstawicielom banków, którzy bawili swego czasu w Polsce. Rewizyty mają na celu nawiązanie osobistego kontaktu z bankami pozostającymi w stosunkach z B. G. K. Po powrocie do Warszawy w niedzielę, gen. Górecki pojedzie do Francji.

STANOWISKO AMERYKI W SPRAWIE REPARACJI.

Berlin, 14 czerwca. (PAT.) „Berl. Tgbl.” donosi z Waszyngtonu, że w senacie amerykańskim uwiadniają się tendencje negatywne przeciwko wkładowi Ameryki w kwestji reparacyjnej Europy. Korespondent waszyngtoński „Berl. Tgbl.” zapowiada, że kwestja ta będzie przedmiotem narad pomiędzy delegatami amerykańskimi i prezydentem Hooverem.

Kryzys księgarstwa i środki poprawy.

Wśród ogólnej atmosfery kryzysu gospodarczego, słabem echem odbijają się głosy, stwierdzające niepomysłne konjunktury na rynku wydawniczym i księgarskim. A jednak czas już najwyższy, aby ten zapoznany problem postawić na płaszczyźnie, równej co najmniej sprawom węgla, nafty, cukru, czy włókiennictwa. W dziedzinie rozwoju kulturalnego i ekonomicznego narodów, książka bodaj czy nie jest istotną sprężyną, wprawiającą w ruch motor życia gospodarczego. Postęp techniczny, organizacja pracy, racjonalizacja konsumpcji, — oto czynniki, warunkujące zdolność rozwojową. A rozpowszechnienie tych idei może dotrzeć skutecznie jedynie poprzez książki.

Nie mniejszy wpływ na umysłowość wywierają również książki treści ogólnej, opisy podróży czy fantastyczne w stylu Verne'a. Nie jeden wynalazek wyłaził się wprawdzie z fantazji artysty, by się nieraz w długie lata potem skryształizować w mózgu uczonego. I tego zapoznawać nie można.

Czytelnictwo w Polsce niedomaga chronicznie. Prawda, są braki w propagandzie wydawców, są trudności techniczne, jest wreszcie cały zespół czynników natury ogólnej gospodarczo-finansowej, podrażający książkę, a zwiężający poczytność, ale istotna przyczyna kryzysu leży w czem innym. Podstawowym warunkiem normalnej produkcji książki jest usunięcie ryzyka pewnego minimalnego nakładu. Ta pewność może dać tylko przymus biblioteczny, który dzięki sieci bibliotek gminnych pozwala uplasować pewną stałą ilość książek.

Ilość bibliotek w Polsce można określić w tej chwili na blisko 34 tysięcy z około 15-u milionami książek (rozesełana niedawno przez Ministerstwo W. R. i O. P. ankietę wykazała dotąd istnienie 22 tys. bibliotek), jednak sam księgozbiór jest dotąd wielką niewiadomą. W każdym razie można stwierdzić, że nie brak w tych bibliotekach wielkiej ilości nieużytków. To też do postulatu zakładania nowych

bibliotek publicznych trzeba dodać drugi: zasilić istniejące biblioteki nowymi dziełami, bez którego to warunku przy dzisiejszym stanie biblioteki nasze swej roli oświatowej i pedagogicznej pełnić nie mogą.

Podniesiony moment pedagogiczności jest tu istotny i arcyważny. Statystyki porównawcze naprzykład niektórych hrabstw w Anglii wykazują odwrotny stosunek ilości bibliotek do zarejestrowanych przestępstw. Mamy przekonanie, że w Polsce umoralniające

działanie bibliotek będzie równie widoczne, a każdy chyba przyzna, że fundusze użyte na biblioteki lepiej się opłacają, aniżeli te same pieniądze wydane na więzienia i przytulki.

Widzimy więc, że kryzys księgarski sięga swemi korzeniami do podstawowych bolączek społecznych i niewątpliwie na szerokim podłożu reform w dziedzinie zarówno gospodarczej jakoteż oświatowej i socjalnej musi być traktowany i rozwiązany.

Działo się to w Moskwie.

Wstęp do tej niezwykle ciekawej książki A. Holitschera, książki, która jest zarazem wstępem do trylogii, rozgrywanej się w naszych czasach, brzmi: »Ta powieść rozgrywa się w przestrzeni czasu między ostatnią a najbliższą wojną światową«.

»Działo się to w Moskwie« nosi tytuł pierwsza powieść trylogii. »Dzieje się w Berlinie«, »Będzie się działo w Nowym Jorku« — takie tytuły nosić będą tomy następne; nad ostatnim rozpoczął właśnie teraz pracować w Ameryce Holitscher.

U nas, w Europie, uchodzi to jeszcze zawsze za coś niedelikatnego, trącającego tanią sensacją albo reakcją, mówić o wojnie światowej. Ale Holitscher był w Rosji, Chinach i Indjach i obserwował bacznie prognozy, jakie wielkie ludy Azji stawiają nieuchronnej kuli ziemskiej.

Holitscher maluje obszernie i po-

ważnie życie codzienne Sowietów. Mały pensjonat pełen podejrzanych i problematycznych postaci. Zebrania rozentuzjasmowanych komunistów, dyskutujących bez końca i bez granic, o Einsteinie (»precz z nim! nas proletariuszy on nic nie obchodzi«), amerykańizm, rewizjonizm, walczy religijnej. Pochody dzieci, galopujący kozacy armii dońskiej, mały głód w pensjonacie a wielki w nadwołżańskiej równinie, aresztowania bez najmniejszego powodu, wieczna trwoga przed tajną policją..., wszystko to opowiada poeta spokojnie i trzeźwo.

Wniosków nie wyciąga żadnych; pozostawia to czytelnikowi; a baczny czytelnik czyta między wierszami ostrzeżenie: »zastanów się szybko, tak albo nie, ale szybko, bo jutro może być zapóźno!« Wszak... działo się to między ostatnią a najbliższą wojną.

gd.

Sensacyjny zwrot w procesie Jakubowskiego.

Neu Strelitz, 14 czerwca. (PAT.) Wśród niebywalego napięcia i przy szczerle wypełnionej sali rozpoczęła się wczorajsza rozprawa, której punktem kulminacyjnym była mowa przedstawiciela powództwa cywilnego adwokata berlińskiego Brandta. Jako zastępcę rodziny straconego dr. Brandt uważa za swoje główne zadanie rehabilitację zmarłego i odparcie podejrzeń, jakoby stracony Jakubowski miał być inspiratorem czynu oskarżonych morderców. Przemówienie swe zakończył dr. Brandt apelem do oskarżonych aby wrócili zmarłemu spokój

przez przyznanie się do całej sprawy. Pod wpływem apelu, powtórnego przez przewodniczącego, oskarżona Kellerowa wśród wybuchu płaczu wyznaje, że pastor Ahler oświadczył, iż Nogens Fritz przyznał mu się do zamordowania małoletniego Ewalda. Wobec tego niespodziewanego zwrotu w zeznaniach Kellerowej sąd postanowił w ostatniej chwili zawezwać jeszcze pastora Ahlera na świadka, przy czym Fritz składa oświadczenie, iż zwalnia pastora z obowiązku tajemnicy spowiedzi. Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek.

W obronie wolności prasy.

Zarządy Syndykatu Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie na ostatnim wspólnym posiedzeniu, odbytem dn. 14 czerwca 1929 r. uchwałyły jednomyślnie następującą rezolucję:

»Syndykat Dziennikarzy Polskich i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, wobec powtarzających się w Polsce ataków na niezawisłość prasy, a w szczególności wobec ostatnich zajęć lwowskich uważają za swój obowiązek oświadczyć:

Wolność prasy jest owocem długoletnich walk, jakie duch ludzki toczył przeciw brutalnej reakcji, opierającej swą siłę na zmuszaniu przeciwników do milczenia. Dziś wolność ta należy do najcenniejszych zdobyczy i skarbów kultury. Dlatego wszelka próba gwałtu stosowana wobec prasy z czyjejkolwiek pochodząca strony i przeciw komukolwiek zwrócona, uważana być musi za krok wsteczny. Jest ona tembardziej ubolewająca godną, im odpowiedzialniejsze kulturalnie i społecznie są czynniki, które się jej dopuszczają.

Z tych to powodów wyrażają Syndykat Dziennikarzy Polskich i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie nadzieję, że żadne ataki gwałtu i terroryzowania prasy w mieście o tak chlubnych tradycjach jak Lwów nigdy więcej się nie powtórzą i że zarówno społeczeństwo jak i organa władzy, pamiętając o ważności zadań jakie wolna prasa — bez względu na jej kierunek polityczny — spełnia jako wyrazicielka opinii publicznej, staną na straży praw zastrzeżonych prasie«.

Lwów, 15 czerwca 1929.

(—) Bronisław Laskownicki

Prezes Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

(—) Zygmunt Fryling

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

Tajemnica Brunona Winawera.

Czy można odkrywać tajemnice pisarza płodnego i produktywnego, który, jak to czyni Bruno Winawer, co parę miesięcy rzuca nową książkę na rynek, że wymienimy ostatnią jego powieść »Dług honorowy« i corażo nowe serje fejtetonów naukowo-literacko-satyrycznych. Tajemnicą jest niewątpliwie, dlaczego ten pisarz, który zdobył sobie takie sukcesy teatralne w Polsce i zagranicą, od trzech lat blisko nie wystawił u nas żadnej nowej sztuki? Ale to już nie jest wyłącznie tajemnicą Brunona Winawera samego, ale wspólną i autora i stosunków. Nie będziemy dziś poruszać tego tematu, zajmijmy się tajemnicą samego autora.

Możnaby mniemać, że pisarz sam, rozmawiając z czytelnikami i tak często, równocześnie objawia i rozwiązuje swoją tajemnicę i że krytyk, narzucający się na pośrednika i konstruujący jakoweś tajemnice, aby je potem tryumfalnie rozwiązać, jest niesympatycznym okazem zarozumiałca, czy kuglarza. Znów temat ogólny, którego rozwiązywanie zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Przytoczę więc jedynie kilka okoliczności usprawiedliwiających czy też zmniejszających tylko moją winę.

Muszę w tem miejscu z pewną nieśmiałością i drżeniem zwierzyć się z pewnego punktu mojej opinii o samym sobie. Uważam się mianowicie za najwybitniejszego z pośród żyjących obecnie winawerologów. Przyszłości nie przesądzam, gdy cała falanga uczonych rzuci się na pole uprawiane przeze mnie; zadanie zresztą będą

mieli bardzo ułatwione, o czem później, jako że sam im je tutaj wspomniałem, ułatwię. Sfery najbardziej w tym wypadku miarodajne (»miarodajne«, słowo używane w bylejakiej Galicji w przeciwstawieniu do nieużywanego niestety dotąd słowa »miarobiorcze«) nie założyły dotąd protestu przeciw używaniu przezemnie tego tytułu. A zdo byłem do siebie, umieszczając artykuł o Winawerze w pewnym tygodniku warszawskim, który względnie niepunktualność w wychodzeniu okupował bezwzględna regularnością w niepłaconiu honorarium. Było to przed kilku laty, można się więc do tego przyznać bez kompromitacji i poglądy wypowiedziane wtedy powtórzyć albo też przekreślić. Nikt tego nie sprawdzi, egzemplarza tego organu nigdzie już z pewnością niema, a ja sam dobrze nie pamiętam wypowiedzianych wtedy poglądów.

Chodzi mi o to przedewszystkiem, aby zdekonspirować Winawera-fizyka i Winawera-satyryka i humorystę. Są oni obaj dobrze znani publiczności. Czyta ona często fejtetony pisarza, zbiega z obozu nauki, który obecnym swoim kolegom po fachu i po piórze wytyka ustawicznie wyższość naukowców i ich zdobyczy. Ty piesz — a aeroplan wzniósł się — ... Ty gadasz — a tam wzniesiono słup długości... Ty polemizujesz — a tam wybudowano motor o sile... I chodzi za nami Winawer jak Erynia i wypomina, że nie budujemy motorów, nie konstruujemy tam, nie wznosimy się na dziesięć tysięcy metrów wysokości. Wrodzona uprzejmość staje na przeszkodzie temu,

abyśmy naszemu prześladowcy nie zadali pytania: A Ty, Mistrzu?...

Potem jest Winawer-humorysta, którego bawi fizyczna śmieszność życia. Chodzi ulicami Warszawy, czyta ogłoszenia pism warszawskich i, nie posiada się z radości, śmieje się śmiechem dziecięcym na widok cudacznych kombinacji nazwisk. Temat ten jest dla niego ustawicznym przedmiotem uciechy w każdym niemal jego utworze scenicznym, w każdej prawie książce. Ludzie są w tym wypadku dla niego preparatem, opatrzonym w śmieszny napis. Oni sami składają się również tylko z jakiejś cechy zasadniczej i niewielu ubocznych. Byliby chodzącymi wzorami chemicznymi, których skojarzenia dają zawsze te same reakcje, a te, przeniesione z dziedziny fizycznej do duchowej, wywołują wrażenie komizmu. Byliby tem, gdyby nie jedno, gdyby nie to — połóżmy palec na ustach i mówmy cicho, bo oto odśloni się sedno tajemnicy zapowiedzianej w tytule — gdyby nie to, że Bruno Winawer, pseudo-fizyk i pseudo-humorysta, jest w gruncie rzeczy autentycznym lirykiem, mimo, że nie publikuje wierszy. Po tem ważnym odkryciu możemy na chwilę odetchnąć i z zadowoleniem rozglądać się po widowni.

Winawer jest bardzo wyrazistym typem pisarza, zamkniętego w obrębie swego »ja« i marzącego o wydobyciu się z tego więzienia. Można powiedzieć, że cała jego twórczość jest próbą wydobywania się z takiego szarego, zakurzonego, starokawalerskiego pokoku (przenośnia), w którego obręb wciśnięte jest życie tylu ludzi. Własne siły nie wystarczą, aby rozerwać ściany tego więzienia. Bohater Winawera, ta sama osobistość na przestrzeni wszyst-

kich niemal jego sztuk i opowiadań, docent, profesor czy dziennikarz, chudy, wysoki, wąty, niepraktyczny, buntuje się tylko wewnątrz siebie, nie decydując się w poczuciu braku sił na zewnętrzzenie tego buntu, a autor z głęboką, chwilami ironizującą pobłażliwością patrzy na swoją postać główną i stałą, niby się śmieje z jej wad i śmieszności, ale drwiny te mają w sobie dosyć kokieterji, a gdy się tylko odwrócimy, to autor napewno wyciągnie do bohatera swego rękę i powie: »Sztama!«

Z tego więzienia ludzie przedstawiają się jak zjawy uproszczone, a do wnętrza ich wejść nie sposób. Tylko cud, któremu na imię przypadek, a jeszcze częściej kobieta, dla bohaterów Winawera daleka, święta i niosiącą, mogą otworzyć to więzienie. Promienie nadziei, chwilami, rozjaśniają celę więźnia, lecz w miarę upływu lat stają się coraz rzadsze i coraz skąpsze. W tej wierze w siłę wyzwolenczą kobiety jest Winawer czystej krwi romantykiem.

A teraz jedno ważne zwierzenie dla przyszłych pokoleń winawerologów wszystkich autoramentów. Wszystkie niemal postacie, miejsca, wydarzenia w utworach Winawera opierają się na pierwiastkach rzeczywistych, trochę tylko czasem pokombinowanych inaczej. Winawer jest człowiekiem na wskroś prawdomównym, dziecinnie prostym i szczerym. Fantazja jego zmienia ilość, lecz nie tworzy nowych jakości. Biografia na terenie winawerologii będzie miała zadanie ułatwione. Choć wątplię, czy znajdzie się wiele materiału dla przyszłego Ferdynanda Hoësicka.

KRONIKA

CZERWIEC

15

SOBOTA

KALENDARZ

Rz.-kat. Modesta

Gr.-kat. Nikifora

Wschód słońca g 3 m 15

Zachód " " 19 " 59

Długość dnia g 16 m 40

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 15 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Pygmalion“ gośc. wyst. A. Węgierki.

Niedziela, 16 czerwca, o godz. 3.30 pop.: „Żydówka“. (Ceny niższe.)

Niedziela, 16 czerwca, o godz. 7.30 wiecz.: „Pygmalion“. Występ Węgierki.

„Pygmalion“ z Węgierką stał się od pierwszej chwili prawdziwą atrakcją repertuarową kończącego się wkrótce sezonu. Publiczność, która na dwóch pierwszych przedstawieniach zapełniła szalenie widowie, oklaskiwała tę kapitalną komedię i jej wykonawców frenetycznymi oklaskami. Pierwszy akt przedstawiający ulicę Londynu wieczorem w czasie deszczu, wywołuje rzetelny podziw mae strąj inscenizacji. „Pygmalion“, wystawiony i grany koncertowo, idzie dziś po raz trzeci, w niedzielę po raz czwarty.

„Żydówka“, wspaniała opera Halevy'ego wystawiona będzie na niedzielne przedstawienie popołudniowe. Początek o godz. 3. Ostatnie przedstawienie tej pięknej i tak chętnie widzianej zawsze na scenie opery odbyło się przy wyprzedanej zupełnie widowni, tak, że mnóstwo publiczności, odeszło od kasy bez biletów. Czynniki zadość zyczeniem publiczności, teatr wystawia „Żydówkę“ jutro popołudniu z Liljaną Zamorską, która w partii Racheli odniosła na poprzednim przedstawieniu tak świetny sukces.

„Fidelio“ Beethovena ukaże się na scenie Teatru Wielkiego we środę 19 czerwca w wykonaniu uczniów i uczennic Szkoły operowej przy Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie. Kompozycja ta należy do najpiękniejszych w całej literaturze muzycznej świata. Podkład orkiestrowy o charakterze symfonicznym jest przeprowadzony w sposób genialny, melodie mimo kunsztownej formy pełne liryzmu, lecz zarazem dramatyczności, dają słuchaczowi niezapomniane wrażenia. Przed ostatnią zmianą będzie odegrana wielka uwertura Nr. 3 „Leonora“. Dyryguje operą dr. Adam Soltys, stronę reżysersko-inscenizacyjną opracował prof. Franciszek Frąckowski. W wykonaniu „Fidelio“ biorą udział uczniowie prof. śpiewu pp. Dianiego, Kozłowskiej i Zaremby.

TEATR MAŁY.

Sobota, 15 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Sylwia kupuje sobie męża“ (50-proc. niżki).

Niedziela, 16 czerwca, o godz. 3.30 pop.: „Pociąg widmo“. (Ceny niższe.)

Niedziela, 16 czerwca, o godz. 7.30 wiecz.: „Sylwia kupuje sobie męża“. 50% niżki.

Teatr Mały gra w dalszym ciągu efektowną komedię „Sylwia kupuje sobie męża“ po cenach o połowę niższych. W niedzielę popołudniu powtórzona będzie na liczne życzenia sensacyjna sztuka „Pociąg widmo“, która stanowiła jeden z największych sukcesów obecnego sezonu w Teatrze Małym.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości“.

CHIMERA: „Kobieta to grzech“.

CASINO: Emil Jennings w Jego „Ostatnim Rozkazie“.

COLOSSEUM: „Kozacy“.

FATAMORGANA: „Serce nie służy“.

GRAŻYNA: „Pan Tadeusz“.

KOPERNIK: „Pat i Patachon“, „Nowoczesny Casanova“.

LEW: „Pat i Patachon“, „Nowoczesny Casanova“.

MARYSIENKA: „Pat i Patachon“, „Nowoczesny Casanova“.

LUNA: „Ojcowie i Dzieci“.

OAZA: „Ojciec zostaje nie trudno“.

PALACE: „Prawo młodości“.

PAN: „Marynarze i blondynki“.

PASAŻ: „Cyrkółka Rita“.

PROMIEN: „Za murami haremu“.

UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.

Lwowskie Koło byłych wychowanków Zakładów Naukowych S. S. Nazaretanek odbyło w ostatnim miesiącu organizacyjne zebranie. Do zarządu weszły: Ludwika z Piereżyńskich Czernowa, przewodnicząca, Ada Harasimowicz, wiceprzewodnicząca, Jadwiga Kuhnówna, sekretarka, Wanda Holobutówna zast. sekret. Marja z Romanowiczów Lichtenbergowa, skarbniczka, Anna Hornunżanka, zast. skarbniczki. Koło wchodzi w stosunki z podobnymi kołami innych miast w Polsce, w Ameryce, w Rzymie i w Paryżu. Ma na celu utrzymanie łączności między b. koleżankami, samopomoc moralną i materialną, współudział w ruchu umysłowym i w pracy społecznej.

Nowy zarząd przystępuje do przygotowania ewidencji dawnych uczennic „Nazaretu“, prosi wszystkie b. koleżanki o nadsyłanie adresów, oraz zgłoszeń na członków do Sekretariatu Koła B. W. S. S. N. Lwów, ul. Unji Lubelskiej 9. Najbliższą troską koła będzie uczczenie pamięci koleżanek, które oddały życie swe Ojczyźnie, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w budynku Zakładu. Datki na ten cel nadsyłać należy pod powyższym adresem.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 18 bm. (wtorek) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z odczytem p. Ignacego Rudnickiego pt. „Sugestia i hipnoza“.

Polskie Tow. Matematyczne donosi: Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 20.15 w sali I. Uniwersytetu J. K.

Kurs (dalszy ciąg) dla ławników Sądu Pracy, mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Org. Związków Prac. Umysł. odbędzie się w poniedziałek, 17 bm. w lokalu przy ul. Kopernika 26, II p. o godz. 7 wieczorem.

Chciał otruć własną żonę. W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym karnym we Lwowie na ławie oskarżonych zasiadł Aleksander Kowanko, b. nauczyciel szkoły powszechnej w Przypisówce (pow. Lubartów). Oskarżony o to, że w sierpniu 1928 roku w porozumieniu z niejakim Hordyniakiem usiłował otruć swoją żonę Teodozję i w tym celu zakupił pudełko pomadek, których zawartość zmieszał z strychniną. Kowanko obiecał Hordyniakowi za pośrednictwem w wykonaniu zbrodnicy planu 600 zł. Ten jednak przygotował wszystko do zbrodni, zawiadomił o zamiarach Kowanki policję. Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

Morfiniści. Mimo od dłuższego czasu prowadzonej walki władz bezpieczeństwa z handlarzami morfiny, w dalszym ciągu jeszcze uwiązują się po mieście osobnicy, którzy nałogowym morfinistom dostarczają tej trucizny i powiększają szeregi tych nieszczęśliwych. Wczoraj jednego z takich handlarzy schwytano na gorącym uczynku. Oto w sieni realności w Starym Rynku ujęto 33-letniego Ojzasa Brandesa w chwili, gdy jakiejś kobiecie, która zbiegła, wstrzykiwał morfinę. Brandesa aresztowano.

Ucieczka wychowanków. Przełożony Zakładu OO. Zmartwychwstańców, przy ul. Piekarskiej 67, zawiadomił policję, że z zakładu tego zbiegło 3 wychowanków, a to: Igor Stefanowski, liczący lat 12, Wincenty Rapiszewski, lat 14 i Jarosław Sywuszczyk, lat 10.

Zaginienie 7-letniej Maryli. Wczoraj wydalili się z domu rodzicielskiego 7-letnia Maryla Gąsiewska, córka kapitana Jana Gąsiewskiego z 19 pp. i dotąd nie wróciła.

101-letni złodziej. Aresztowano Jana Łukowa, liczącego 101 lat za sprzedawanie na pl. Solskich kapy podejrzanego pochodzenia, oraz Józefa Plekana za kradzież.

Pomysłowy oszust. Nieznany osobnik przybył do domu Marji Mojsy, zam. w Przemyslanach, której oświadczył, że mąż jej Tadeusz, przebywający od 7-miu lat w Ameryce, siedzi obecnie w więzieniu we Lwowie wraz z jego (owego osobnika) bratem, ponieważ wspólnie okradli bank w N. Jorku, za co szpasem zostali odstawieni do kraju. Osobnik ten oświadczył dalej Mojsowej, że brata swego wy dostał z więzienia, dając pewnemu komisarzowi policji we Lwowie 50 dolarów i jeżeli chce ona męża wy dostać na wolność, musi z nim pojechać do Lwowa i również zapłacić 50 dolarów. Oboje wyjechali do Lwowa i tu ów osobnik zatrzymał się przed pewną kamienicą i zażądał od Mojsowej najpierw 4 dolary rzekomo celem ostemplowania próby, a następnie udał się do rzekomego komisarza. Po kilku minutach wyszedł z kamienicy i zażądał od naiwnej kobietnicy 50 dolarów. Gdy już był w posiadaniu gotówki, ulotnił się i więcej nie wrócił. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.

STOLECZNA

P. Prezydent Rzplitej zwiedził wczoraj wystawę mebli artystycznych przeznaczonych dla polskich placówek zagranicznych. W swoim czasie Min. Spr. Zagranicznych ogłosiło konkurs na projekt na artystyczne urządzenie poselstw polskich. Na wspomnianej wystawie znajdują się meble, wykonane na terenie Rzplitej.

Premjera sztuki Shawa. Wczoraj w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się premjera komedii politycznej Bernarda Shawa „Wielki kram“, granej w Warszawie przed wszelką inną sceną. Przedstawienie wzbudziło ogromne zainteresowanie. Sala teatru przepełniona, bilety sprzedane od tygodnia. Na przedstawieniu obecny był p. Prezydent Rzplitej, Minister Oświaty Czerwiński, dyrektor departamentu sztuki Jastrzębowski, posłowie i członkowie poselstw Stanów Zjednoczonych i wielkiej Brytanji, liczni przedstawiciele sfer artystycznych, politycznych, towarzyskich i prasy. Sztuka spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności, która kilkakrotnie przy otwartej kurtynie oklaskiwała głównych wykonawców, a szczególnie Przybyłko-Potocką i Junoszę Stępowskiego.

Sprawność lotnictwa komunikacyjnego. Po przybyciu w dniu 28 maja 1929 r. samolotu Linij Lotniczych Lot z Poznania do Warszawy, który — jak zwykle — przeszedł z pełną obsadą pasażerów, zgłosił się u kierownika ruchu warszawskiego portu lotniczego prof. Kazuro ze swą żoną i p. Zilbersztajnową, którzy odbyli lot z Poznania i wręczając czek na 500 zł. oświadczyli, iż składają tę ofiarę w dowód uznania i wdzięczności za znakomite funkcjonowanie polskich linii lotniczych. Zarząd L. L. Lot ofiarę tę przeznaczył na założenie biblioteki dla pracowników polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

Konfiskata. Dzisiejszy numer „Robotnika“ został skonfiskowany. Po konfiskacie ukazał się nakład drugi z białą plamą w miejscu artykułu wstępnego.

KRAJOWA

ZAKOPANE. Budowa nowego schroniska w Tatrach. Staraniem warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ma powstać nowe schronisko w Tatrach, — którego brak dawał się bardzo odczuwać, a mianowicie w Dolinie Chochołowskiej, będącej zwłaszcza w porze zimowej doskonałym terenem narciarskim i wyjściowym w Tatry Zachodnie. Budowa tego schroniska ma rozpocząć się zaraz z wiosną po ustąpieniu śniegów, które tamują możliwość zwózki materiału budowlanego. Wiadomość o powstaniu tego nowoczesnego schroniska powitają turyści i narciarze z żywym zadowoleniem, gdyż istniejący dotąd szałas w Dolinie Chochołowskiej był niezagospodarowany i za mały na pomieszczenie większej ilości ludzi.

WILNO. O kierownictwo teatru polskiego. W Wilnie odbyło się posiedzenie połą-

czonych komisji magistrackich finansowej i kulturalno-oświatowej, na którym postanowiono przyjąć ofertę Związku Artystów Scen Polskich, a odrzucić ofertę dyr. Rychłowskiego, dotychczasowego dyrektora teatru polskiego w Wilnie. Decydujący głos ma w tej sprawie Rada Miejska.

Zjazd Meljoracyjny.

W dniach 17—20 czerwca 1929 r. odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki II-gi Ogólnopństwowy Zjazd Meljoracyjny. W Zjeździe mogą wziąć udział oprócz techników, pracujących na polu meljoracji, również przedstawiciele urzędów, samorządu, instytucji, zrzeszeń i organizacji, oraz poszczególni rolnicy i wogóle osoby, interesujące się meljoracjami. Na Zjazd zgłoszono szereg referatów. Obrady nad temi referatami i wysuniętemi w nich postulatami toczyć się będą w trzech sekcjach, a mianowicie: organizacyjno-finansowej, naukowej i technicznej.

Kurs wakacyjny w Bydgoszczy.

Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w lipcu w Bydgoszczy kurs wakacyjny metodyki geografji wraz z nauką o Polsce współczesnej z szczególnie uwzględnieniem ćwiczeń kartogr. i geogr., wycieczek szkolnych i pomocy naukowych. Podczas kursu zwiedzenie P. W. Kr. i wyjazd na Hel. Mieszkanie i wyżywienie w internacie (około 3 zł. dziennie). Zgłoszenia do Inspektoratu szkolnego w Bydgoszczy.

Wyższy kurs nauczycielski w Warszawie.

Z dniem 15 czerwca b. r. upływa ostateczny termin zgłoszeń zapisów nauczycieli i nauczycielek publicznych szkół powszechnych na grupę języka polskiego i francuskiego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie na rok szkolny 1929/30.

Przypominamy ten termin P. P. Nauczycielkom i Nauczycielom szkół powszechnych, którzy (zwłaszcza znający język francuski) zechcą skorzystać z tego Kursu.

Sport.

NIEDZIELNE ZAWODY PIŁKARSKIE.

We Lwowie Pogoń - Ruch. Drużyna lwowska powinna stanowczo na swem boisku pokonać przeciwnika musi jednak dobrze pracować przez cały czas zawodów. Nie wolno Ruchowi lekceważyć, mimo ostatniej przegranej tego ostatniego z Czarnymi. — W Katowicach TFC.-Czarni. Drużyna lwowska znajdująca się w dobrej formie będzie musiała bardzo ambitnie walczyć, jeśli chce Katowiczanie pokonać na ich boisku. Zdaje się jednak że Czarni będą musieli tym razem kapitulować. — W Poznaniu Warta - Wiśła. Gdyby mistrz Ligi Wiśła był w dobrej formie, byłby pewnym faworytem nawet w Poznaniu. Jednakowoż po zawodach z Cracovią trzeba się liczyć z sukcesem Warty. — W Krakowie Cracovia - Garbarnia. W normalnych warunkach sukces Cracovji nie ulegałby kwestji, ponieważ jednak straciła wskutek kontuzji kilku graczy, zwycięstwo Garbarni, grającej na swoim boisku jest bardzo możliwe. — W Warszawie Legia - Warszawianka. Zawody te będą zapewne prowadzone bardzo ostro, ponieważ Legia straciwszy już w 10 grach 12 punktów, starać się będzie za wszelką cenę zawody wygrać. Ze względu na lepszy zespół Legji liczyć można na jej sukces. — W Łodzi ŁKS-Turyści. Jeśli ŁKS nie poprawił się od ostatniego tygodnia, to Turyści zdobędą punkty tak bardzo im potrzebne.

Czechosłowaccy kolejarze we Lwowie.

Związek umysłowo pracujących kolejowców — podejmuje dziś miłych gości — którzy po zwiedzeniu Wystawy Poznańskiej przybyli, aby poznać nasze miasto, a następnie bogactwa naszego zagłębia naftowego. Niedawno zawiązał się ogólnosłowiański związek umysłowych pracowników kolejowych, do którego dotychczas należą Czechosłowacja, Jugosławia i Polska. W Pradze odbył się w marcu zjazd tej nowej organizacji, na który ze Lwowa przybyli delegaci pp. Trzeźniowski i Tężycki.

Powitanie słowiańskich braci we Lwowie ukształtuje się nie tylko jako odwzajemnienie za nadzwyczaj gościnne przyjęcie praskie, ale i jako wyraz naszej szczerzej i gorącej dążności do stworzenia wspólnego frontu słowiańskiego przeciw wspólnym wrogom.

Program przyjęcia we Lwowie jest następujący:

15 b. m. Lwów. Godz. 9.05. Powitanie wycieczki w salonach recepcyjnych na dworcu przez lwowski Zarząd Okręgowy ZUP. oraz śniadanie na dworcu. — Godz. 10.30. Wyjazd na cmentarz Obrońców Lwowa. — Godz. 12. Zwiedzanie miasta. — Godz. 16. Zwiedzanie Parku Kilińskiego, Panoramy Racławickiej, Wysokiego Zamku i Kopca Unji Lubelskiej. — Godz. 22. Wieczornica w Hotelu Krakowskim.

16 czerwca b. m. Godz. 6.45. Wyjazd pociągiem nr. 211 do Zborowa. Godz. 12. Zwiedzanie cmentarza poległych Bohaterów czecho-słowackich. — Godz. 14. Powrót do Lwowa. — Godz. 19.30. Przedstawienie w Teatrze Wielkim.

17 czerwca b. r. Godz. 6.55. Wyjazd pociągiem nr. 1711 do Borysławia.

Ruch powietrzny w maju.

Z każdym miesiącem wzrasta ustawicznie ruch na wszystkich naszych liniach powietrznych, co dowodzi, że publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do samolotu, traktując go jako normalny i najwygodniejszy środek lokomocji. Jest to objaw zupełnie naturalny, gdyż pełne bezpieczeństwo i bardzo wysoka regularność, z jaką kursują płatowce komunikacyjne, są najlepszą propagandą, która musi nakłonić — nawet największych konserwatystów — do korzystania z idealnego wynalazku XX wieku. Bo czyż można porównywać wielogodzinną podróż w dusznym pociągu z kilkudziesięciominutowym przelotem przez przestworza, wolne od kurzu i sadzy!

W miesiącu maju b. r. samoloty komunikacyjne osiągnęły w lotach normalnych, dodatkowych i innych następujące wyniki: dokonano przelotów 569 na przestrzeni 121,218 km, przyczem przewieziono 1.313 pasażerów, 41.580 kg towarów i 3.283 kg poczty.

W bieżącym miesiącu samoloty kursują 2 razy dziennie między Warszawą a Poznaniem, 2 razy dziennie między Warszawą - Katowicami-Krakowem oraz między Warszawą a Lwowem i Warszawą-Gdańskiem-Poznaniem-Katowicami, Poznaniem-Bydgoszczą-Gdańskiem i między Katowicami a Wiedniem. Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej linie lotnicze Lot przyznają specjalne niżki przy przelotach.

Propagandowe loty samolotu L. O. P. P.

Dnia 9 czerwca b. r. Kom. Wojew. L. O. P. P., korzystając z inicjatywy prez. Koła miejsc. LOPP. w Komarnie, p. radcy M. Motyla, wysłał do Komarna swój samolot, który — dla zapoznania ludności z budową płatowców — w Komarnie lądował. Delegat Kom. Wojew. Adam Willmann wygłosił do licznie zebranej (około 2.000) ludności przemówienie, wskazując na doniosłość zadań LOPP. a następnie objaśniał zebrany szczegółowo budowę samego samolotu. — W imprezie wzięła liczny udział miejscowa inteligencja, okoliczna ludność, która przybyłych lotników L. O. P. P. witała wprost entuzjastycznie.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Osuszanie jeziora Nemi w celu wydobycia okrętów Kaliguli postępuje w dalszym ciągu naprzód. Poziom wody obniżony został już o 8 metrów. Pierwszy statek Kaliguli jest już widocznym w 3/4 swej objętości.

Amerykańskie sukcesy polskiego artysty malarza. Znany malarz portrecista p. Tadeusz Styka, który rok rocznie przyjeżdża do Ameryki na kilkumiesięczny pobyt, wyjechał do Paryża. Zimą obrazy jego wystawione były w Jonas Gallery. Doskonały portret marsz. Focha kupił senatorowa Clark dla waszyngtońskiej galerji Cochrana. Artysta nasz cieszy się wielkiem wzięciem w wyższych sferach amerykańskich, a prasa amerykańska bardzo często zamieszcza reprodukcje jego obrazów i portretów, wyrażając się o talencie artysty w jak najpochlebniejszy sposób. Przed odjazdem do Europy, p. Styka portretował słynną piękność amerykańską, Miss Peggy Joyce.

O losy muzyki w Wilnie. W związku z toczącymi się obecnie pertraktacjami z kandydatami do objęcia teatru miejskiego w Wilnie, Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, jako instytucja społeczna, od 4 lat pracująca w Wilnie nad zogniskowaniem i pogłębieniem życia muzycznego, wystąpiło do magistratu wileńskiego z memorjałem, przedstawiającym warunki, w których dotychczas rozwijała się akcja muzyczna T-wa, oraz konkretne propozycje, któreby umożliwiły dalszy pomyślny rozwój tej akcji. Wileńskie T-wo Filharmoniczne w bezwzględnie ideowej pracy swej stale borykało się z przeszkodami natury materialnej i technicznej. Brak jakichkolwiek bądź zapewnionych podstaw finansów, oraz lokalu do własnego rozporządzenia wykluczały wszelką planowość w pracy, niejednokrotnie ją wręcz uniemożliwiając. Pomimo to T-wo przez czas swej działalności urządziło przeszło 50 koncertów solowych, zespołowych i symfonicznych, utrzymywanych na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Wil. T-wo Filh. zwróciło się przeto do p. wiceprez. Czyża z memorjałem, prosząc, aby magistrat, przy decydowaniu o losach przyszłego sezonu widowiskowego uwzględnił potrzeby życia muzycznego, reprezentowanego

przez WTF., w sposób odpowiedni i równorzędnie z potrzebami w zakresie teatru dramatycznego. Wiceprezydent Czyż zapewnił delegację, iż dezyderaty T-wa będą uwzględnione i przedstawiciele Wil. T-wa Filharmonicznego wezmą udział w zawieraniu umowy z nowym koncesjonariuszem teatru miejskiego.

W nrze 12-tym „Świata Kobiecego“ cykl sprawozdań o Wystawie zapoczątkował Ber-

Wystawa teatralna w Warszawie.

Dnia 10 czerwca b. r. odbyło się w salach Redutowych, pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Warszawy inż. Słomińskiego, zebranie organizacyjne komitetu Wystawy Teatralnej, która ma być urządzona z inicjatywy Zjazdu Dyrektorów Teatrów Polskich dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego.

Zagajając zebranie, dyrektor Teatrów Miejskich w Warszawie, p. Artur Słowiński, zakomunikował zebranym licznie przedstawicielom świata teatralnego, literatury i prasy, że na członków komitetu honorowego przyjęli zaproszenia pp. Minister W. R. i O. P. Czerwiński, prezes Rady Miejskiej m. Warszawy Jaworowski i prezydent m. Warszawy inż. Słomiński.

Krótki i doskonale ujęty referat o zadaniach Wystawy wygłosił dr. Mieczysław Treter, poczem na prezesa Ko-

nard Połoniecki niezmiernie trafnie ujętym i ciekawym artykułem: Wrażenia z Powszechnej Wystawy w Poznaniu, a Anna Augustynowiczowa omawia: Pawilon Pracy Kobiety. Następnie Stanisław Dzikowski wnikliwie rozpatruje „To co przemija“; George Duhamel w artykule „Cud“ zaznaja nas z dobrodziejstwem operacji plastycznych wobec ofiar wojny; Kazimierz Alberti pisze o rzeźbach Magdaleny Gross; Stary Wyga, wielbiciel kobiet, żongluje dowcipnie pochlebstwami i sarkazmami. Cały szereg aktualnych artykułów i pięknych ilustracji, oraz rozległy dział praktyczny, mnóstwo wytwornych modeli mody wszystko to stawia „Świat Kobiecy“ na pierwszym miejscu pism pokrewnych.

Z sali koncertowej. Koncert „Lutni“ i „Echa“.

Dwa największe stowarzyszenia śpiewackie małopolskie, „Lutnia-Macierz“ i „Echo-Macierz“ wystąpiły z wielkim koncertem, na którym zaproszony został po raz pierwszy we Lwowie szereg utworów, z powodzeniem wykonanych na wszechsłowińskim Zjeździe śpiewackim w Poznaniu. Są to: Nowowiejskiego kompozycja p. t. „Ojczyzna“ na podwójny chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu, pieśń Lachmana „Do Melpomeny“, Prosnaka „Ballada“ i Wallek-Walewskiego „Rapsod burzowy“, wszystko utwory o typie płynnej, nieco prostolinijnej inwencji melodyjnej i solidnej faktury. Z kompozycji znanych z produkcji dawniejszych wymienić należy na pierwszym miejscu „Nowe Latko“ dra Adama Sołtysa z jego wdzięcz-

nym, szczerze odczuty tonem ludowości, i świetnie brzmiące piosenki St. Wiechowicza, „Czemu“, „Z tamtej strony“. Oba zespoły zyskały znaczne powodzenie dzięki starannemu przygotowaniu, dużej dobie muzykalności i temperamentu, włożonym w wykonanie powyższych utworów. Chóry „Echa“ prowadził dyr. Jan Rangl, chóry „Lutni“ dyr. Jarosław Leszczyński, ich też zasługą była zwłaszcza osiągnięta w dużym stopniu precyzja rytmiczna i cieniowanie dynamiki. W tym ostatnim kierunku musimy przyznać „Lutni“ pewną wyższość nad „Echem“ którego efekty forte brzmią nieraz nieco zbyt ostro i wymagać będą w przyszłości pewnych retuszy.

Stefanja Łobaczewska.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 6)

Wbrew oczywistości.

— Jakto?
— Wyświadczenie tej przysługi będzie rewanżem wobec człowieka, którego pan podejrzewał o morderstwo. Pan nie jest tego zdania?
— Och, mój Boże, Jimmy! Musiałbym resztę życia poświęcić wyświadczeniu ludziom przysług na tej zasadzie! Jednakże — Krech nalega mocno, to przyznaję.
— Więc pan zamierza przyjąć tę sprawę?
— Chciałbym, ale czy mogę? Muszę pojechać dzisiaj do Albany w interesie Holcombe'a. Nie jest wykluczone, że wrócę stamtąd dopiero za dwa tygodnie. Posiadam dużo talentów, Jimmy, wyjątkowo dużo, ale nie mogę być w dwóch miejscach naraz. Jimmy i Róża wymienili ponad jego głowę porozumiewawcze spojrzenia.

— Niech mi pan pozwoli zająć się tą sprawą.

— Co?
— Niech mi pan pozwoli pojechać do Haley Springs i przyjrzeć się temu samobójstwu. Tutaj narazie nie dzieje się nic ważnego, a Róża dopilnuje spraw biurowych. Pan musi jechać do Albany, a gdy pan wróci, może już być za późno, by zrobić cokolwiek dla Gray'ów.

— Hm... Nie wiem, czy to nie jest dobra myśl, Jimmy. Posiadasz dość

kwalifikacji, by poprowadzić tę sprawę. Chciałbyś spróbować?

— Chciałbym, oczywiście.
— A zatem bierz się do dzieła. Daję ci moje błogosławieństwo. — Creighton podał mu list Krecha. — Tu masz następny dokument, przeczytaj go sobie. Panno Różo, proszę mi podać nowojorski rozkład pociągów.

Horton zagłębił się w liście gieldowego agenta, a sekretarka Creightona poczęła przeszukiwać szufladę, pełną bieżących rozkładów pociągów.

— Hm! Krech podkreśla fakt, że panna Gray nie wierzy, jakoby brat jej popełnił samobójstwo. Stoi to prawdopodobnie w związku z uwagą, w liście Rossitera dość niewłaściwie umieszczoną, że śmierć nastąpiła w »okolicznościach wykluczających wszelką inną możliwość poza samobójstwem«. Rossiter pisze te słowa z jakąś powstrzymywaną rozpaczą; czy pan nie odnosi tego samego wrażenia?

— Słusznie to ujmujesz, Jimmy. Jest to rzecz dość zrozumiała; dyrektorzy banków nie lubią mieć do czynienia z kasjerami, popełniającymi samobójstwa i detektywistycznymi dochodzeniami. Rossiter wyobraził sobie prawdopodobnie, że sprawa skończy się wraz z orzeczeniem sędziego i nie jest rad z tego, że wszystko ma się zacząć odnowa. Dziękuję, panno Różo.

— Dowiaduję się, że mam urządzić sobie główną kwaterę w jego do-

mu. To będzie bardzo zajmujące. Nigdy jeszcze nie widziałem prywatnego mieszkania bankiera.

— Oto twój pociąg, Jimmy. Dzieś siąta trzydziści. — Creighton rzucił okiem na zegarek. — Do licha! Nie zdążysz, musisz jeszcze jechać do domu i spakować się. Następny pociąg odchodzi dopiero o trzeciej trzydziści popołudniu.

— Moja spakowana walizka znajduje się już tutaj.

— Co? Jakim sposobem?

— Przygotowałem ją sobie poprzednio w oczekiwaniu podobnego wypadku. Mam ją tu w szafie.

— Do diabła! Różo! Ten chłopiec ma głowę nie od parady!

— Nieraz już przychodziło mi do głowy, że okazuje podobne objawy! — zaśmiała się młoda panienka. — Wyrobił się, przebywając w towarzystwie mojem i pańskiem.

— Bez wątpienia. Dobrze, Jimmy! To nam pozwoli porozmawiać przez chwilę o tej sprawie. Panno Różo, nie ma pani na co czekać. Nie będziemy dziś pisać listów, proszę tylko nadać jedną depeszę do Rossitera, a drugą do Krecha, że posyłam im człowieka godnego zaufania. Dziękuję.

Młoda dziewczyna wyszła z pokoju i udała się do biura, w którym stale przebywała. Creighton zwrócił się znowu do swego zastępcy:

— Od czego zaczniemy, Jimmy?

— Rozejrzę się najpierw w banku, a potem porozmawiam z Rossiterem, który zapewne będzie mógł po-

dać mi wszystkie szczegóły sprawy. Następnie odwiedzę siostrę Gray, wysłucham, co mi ma do powiedzenia, i zbadam dokładnie pokój, w którym ten człowiek popełnił samobójstwo.

— Przepraszam, Jimmy, ...w którym, jak powiadają, popełnił samobójstwo, Początkowo nie uznawałbym niczyich twierdzeń za prawdę. Zbadaj dokładnie wszystkie przesłanki i wyrob sobie własne zdanie o wszystkim, zanim uznasz cośkolwiek za fakt dowiedziony? Cóż dalej zrobisz?

— Jeżeli stwierdzę, że niema wątpliwości co do samobójstwa, to przejrzę papiery Gray, aby się przekonać, czy nie znajdę w nich czegoś, coby pozwoliło mi wyjaśnić motyw jego czynu. Musiał istnieć tam przecież jakiś powód, prócz chwilowego zaćmienia mózgu.

— Dobrze. Ale jeżeli postanowił nie zostawić żadnej wskazówki, to mamy wszelkie dane do przypuszczenia, że zniszczył wszystko, co miało związek z tą sprawą.

— Tak jest. W tym wypadku zrobię sobie listę jego znajomych, oraz przyjaciół i zobaczę, jakiego rodzaju to byli ludzie. Śmierć ta będzie jeszcze przez parę tygodni tematem rozmów, może więc urywek jakiejś plotki ułatwi mi dojście do prawdy. Ale muszę już śpieszyć się na pociąg. Czy pan ma mi jeszcze co do powiedzenia?

(C. d. n.).

Walka o wazę.

W jednej z witryn Muzeum brytyjskich stoi znów słynna waza ks. Portlandu, której zapowiedziana sprzedaż w londyńskiej sali licytacyjnej Christiego narobiła tyle wrzawy.

Przepiękna ta waza starożytna, znaleziona — jak wiadomo — w jednym z sarkofagów w pobliżu Rzymu w XVI wieku i znajdująca się w posiadaniu książąt Portlandu już od wieku osiemnastego, posiada ogromny wartość artystyczną i archeologiczną, pomimo, że była przed kilkudziesięciu laty rozbita łaską przez pewnego szaleńca, a potem sklejoną.

Obecny ks. Portlandu pragnął tę wazę sprzedać rządowi angielskiemu, ponieważ jednak zażądał za nią 50.000 funt. sterl., rząd angielski nie chciał zapłacić tak ogromnej sumy i ofiarował tylko jej połowę, książę zagroził, że sprzeda swój skarb zbieraczom dzieł sztuki, choćby nawet waza miała być wywieziona zagranicę.

Wobec tego rząd angielski polecił oświadczyć księciu, że gotów jest zapłacić mu za wazę taką samą cenę, jaką ofiaruje którykolwiek ze zbieraczy cudzoziemskich.

Książę zgodził się na tę propozycję i ogłosił, że waza sprzedana będzie w sali licytacyjnej Christiego, zarząd zaś sali ze swej strony, pragnąc zachęcić bogaczy amerykańskich, rozreklamował szeroko sprzedaż niezwyklego zabytku.

Nadszedł wreszcie dzień sprzedaży. Cenę wywoławczą słynnej wazy oznaczono na 25.000 funt. sterl., choć jednak znaleźli się na sali najwybitniejsi amerykańscy handlarze dzieł sztuki, żaden z nich nie zdecydował się dać za wazę nawet owej ceny wywoławczej. Waza więc powróciła do witryny Muzeum brytyjskiego, jako przedmiot wypożyczony muzeum przez ks. Portlandu, książę zaś musiał pokryć koszt licytacji, ubezpieczenia i reklamy!

Podobno jednak rokowania rządu angielskiego z księciem trwają w dalszym ciągu.

Komplement, który jest obelgą.

Zmarły przed dziesięciu laty znakomity artysta operetkowy i komedjowy wiedeński, Aleksander Girardi, otrzymał niedawno piękny pomnik w Wiedniu, a w związku z tem pisma odświeżają anegdoty z życia wielkiego artysty.

Raz Girardi odbywał próby z operetki, reżyserowanej przez niezbyt wybitnego reżysera. W czasie prób uporczywie tytułował go mistrzem. Zdziwiony reżyser zapytał: Jak pan, człowiek sławny, może mnie nazywać mistrzem? A Girardi na to: »Rzecz jest prosta. Doktorem pan nie jest. Aktorem pan nie jest. Reżyserem też pan nie jest. Jakże mam więc tytułować takiego durnia?« (rz.)

Zbyteczny zapal, czy prawdziwa nienawiść?

W Berlinie cieszyła się wielkim powodzeniem sztuka »Rywale«, rozgrywająca się na tle stosunków wojennych. W rolach rywali, którzy biją się ze sobą na scenie, występowali znakomici aktorzy Kortner i Albers, a krytyka nie szczędziła im słów uznania.

Niedawno p. Kortner przestał w tej sztuce występować i musiano go zastąpić kim innym. W świecie teatralnym i dziennikarskim Berlina zapanało zdziwienie i dopiero adwokat p. Kortnera położył kres domysłom. Podał mianowicie, do wiadomości, że w czasie bójek na scenie p. Albers kierując się widać realną zapewne nienawiścią do swego partnera, tak go bił i katował, że p. Kortner, obawiając się o swoje bezpieczeństwo, zrezygnował z dalszej gry w tej sztuce. (rz.)

Ze świata.

WIECZNY STUDENT.

Dotychczas utrzymywało się przekonanie, że tylko w Niemczech istnieje t. zw. »wieczni studenci«, uczęszczający na uniwersytety dla miłości nauki, czy też wprost dla sportu, przez cały szereg lat i zdobywający, jeden po drugim, dyplomy doktorskie kilku wydziałów.

A jednak i pod tym względem osiągnęła rekord Ameryka, w Nowym Jorku bowiem zmarł w tych dniach, przeżywszy 78 lat, niejaki Cullenkemp, który, jak okazało się, był przez lat sześćdziesiąt imatrykulowanym studentem tamtejszego uniwersytetu Columbia.

Odziedziczywszy po rodzicach znaczny majątek, Cullenkemp używał go na długie podróże i na zdobywanie wiedzy. To też z początkiem każdego roku szkolnego zapisywał się w poczet studentów ukochanego swego uniwersytetu, zdobywając w ten sposób z kolei trzynastcie dyplomów doktorskich w różnych dziedzinach wiedzy, nie licząc »doktoratu wiecznych studjów«, którym obdarzyli go żartobliwie młodzi jego koledzy uniwersyteccy.

NIEMCY W CHINACH.

Wychodzący w Pekinie tygodnik »La Politique de Pékin«; podaje, że według danych urzędowych, na służbie generałów chińskich znajduje się obecnie 151 oficerów niemieckich, w tem 42 oficerów sztabu jeneralnego, 67 oficerów wyższych i 42 oficerów niższej rangi.

Pośród nich są również lotnicy, saperzy, artylerzyści i kawalerzyści.

OTWARCIE SYBERJI.

Ostatni numer czasopisma »Ost-Europa« publikuje przegląd nowych syberyjskich linii komunikacji powietrznej. Największą linią powietrzną w Rosji jest Linja Moskwa-Irkuck, długości 4.565 km. W pierwszych miesiącach roku 1928 urządziło towarzystwo lotnicze »Dobro-ljot« lotniska w Moskwie, Kazaniu, Omsku, Nowosybirsku, Krasnojarsku i Irkucku. Praca trwała tylko trzy miesiące. Wedle znanego pięcioletniego planu gospodarczego linia ta ma być kontynuowaną do Japonii i dalej do Pekinu. g.

ŹRÓDŁA NAFTY W GUJANIE BRYTYJSKIEJ.

Podczas uroczystości otwarcia nowego wodociągu w mieście Georgetown, stolicy Gujany brytyjskiej, gubernator tej kolonii oświadczył, że przy wierceniu studni artezyjskiej w Sceldon, na wybrzeżu Gujany, dowiercono się na głębokości 625 stóp silnych oznak istnienia w tem miejscu źródeł nafty.

WYNIK KONKURSU PIĘKNOŚCI.

W wyniku konkursu piękności świata w Galveston Texas, pierwszą nagrodę zdobyła p. Golarbeiter, przedstawicielka Austrii, mająca ro współzawodniczek, wśród nich miss Anglię i miss Stanów Zjednoczonych. Miss Świata otrzyma nagrodę w wysokości 2.000 dolarów, p. Ahlberg (Stany Zjednoczone) otrzyma nagrodę 1.000 dolarów, p. Dometrescu przedstawicielka Rumunii i jedyna uczestniczka europejska konkursu, otrzyma jedną z 100 dolarowych nagród.

ŹLE BYĆ CÓRKĄ KANCLERZA.

Panna Eryka Müller, córka kanclerza Rzeszy niemieckiej, jest przystojną blondynką. Ma dwadzieścia lat i studjuje prawo na uniwersytecie w Berlinie. Niedawno żaliła się dość głośno w pewnym towarzystwie berlińskim:

— Pragnęłabym bardzo pojechać do Włoch. Pociąga mnie bardzo renesans i jego sztuka. Ale — nie mogę. Nie mogę od czasu, gdy mr. Chamberlain pojechał do Włoch, aby odwiedzić swą córkę i przy tej okazji złożyć wizytę Mussoliniemu. Każdy po-

myślałby sobie, że i ja mam odegrać tę samą rolę. Faszysty obwołaliby swe »zwycięstwo«, socjaliści (p. Müller jest socjaldemokratą) — krzyczeliby — »zdrada!«. A więc nie mogę jechać do Włoch. Czy to nie tragedia?

Biedna Eryka! Nie zawsze się oplać być córką kanclerza Rzeszy.

WIECZNE MŁODY APPONYI.

84-letni »great old man« Węgier, jest jeszcze wciąż młody i rzeźki, jak za swych lat młodzieńczych. Niedawno hr. Apponyi spacerował na bulwarze budapeszteńskim, na słynnym Corso, gdzie daje sobie rendez-vous cały świat eleganckiej stolicy Węgier, cała młodzież. Apponyi spacerował w towarzystwie jednego ze swych przyjaciół. Spotkali po drodze niezwykle piękną młodą damę. Apponyi gonili ją długo wzrokiem i wreszcie rzekł z lekkim uśmiechem do swego towarzysza:

— Ach, gdybym miał tylko 70 lat!...

EMIGRACJA ROSYJSKA W LICZBACH.

Z okazji narady w sprawach uchodźców, która odbyła się w Genewie z inicjatywy jeneralnego komisarjatu Ligi Narodów do spraw uchodźców, sekretarjat jeneralnego komisarjatu ogłosił komunikat, zawierający dane statystyczne o liczbie uchodźców rosyjskich, będących pod opieką komisarjatu.

Liczba ta wynosi, według ostatnich danych statystycznych, 924 tysiące osób, z których 400 tysięcy mieszka we Francji, 100 tysięcy — w Niemczech, 90 tysięcy w Polsce, 70 tysięcy — w Rumunii, 60 tysięcy — w Jugosławii i t. p.

Liczba ta nie obejmuje przeszło 500 tysięcy uchodźców rosyjskich, zamieszkałych na Dalekim Wschodzie, oraz wszystkich tych uchodźców, którzy uzyskali obywatelstwo jakiegokolwiek państwa.

FILMY DŹWIĘKOWE I JĘZYK MIĘDZYKRAJOWY.

Słynny reżyser niemiecki, Ludwig Berger, po powrocie z podróży po Europie do Hollywood, na jednym z bankietów wygłosił następującą opinię w pałacej dziś sprawie filmów dźwiękowych. »Ponieważ rozmaitość języków stanowi poważny szkopuł w dystrybucji filmów dźwiękowych, wyłoni się zapewne konieczność wyboru jednego wspólnego języka dla wszystkich krajów. Jest rzeczą oczywistą, że sprawa ta jest dziś jeszcze muzyką przyszłości, gdyż trudno jest przewidzieć czy w tym celu zastosowany będzie jakiś język już istniejący np. angielski, czy też esperanto. Być może jednak, że pomysłowa epoka nasza znajdzie jakieś inne nieprzewidziane wyjście z sytuacji, umożliwiające zupełnie umiędzynarodowienie filmu dźwiękowego.«

311 RÓL.

Znany aktor charakterystyczny Paramountu, Guy Oliver, wykonał w swej karierze ni mniej ni więcej, jak tylko 311 ról. W przeciągu swej dwunastoletniej kariery odegrał on przed obiektywem 150-ciu szeryfów, 50-ciu hodowców bydła, 25-ciu górników, 30-tu farmerów, 20-tu okrutnych ojców, 10-ciu windziarzy, 8-miu detektywów, 5-ciu wojażerów, 4-ch konduktorów, 3-ch autorów. Kogo otwarzał w sześciu pozostałych rolach nie dało się sprawdzić, a on sam przypomnieć sobie tego już nie może.

RADJOFIKACJA BULWARÓW MOSKIEWSKICH.

W ostatnim czasie władze miejskie Moskwy opracowały projekt »radjofikacji« wszystkich moskiewskich bulwarów, placów publicznych i skwerów. Według projektu tego w 30 punktach miasta ustawione zostaną potężne megafony, które połączone będą z mo-

skiewską stacją nadawczą. Megafony te będą w ruchu bez przerwy przez dzień cały.

CO MUSI POSIADAĆ GWIAZDA?

Zielony jedwabny kostjum do treningu wraz z odpowiednim aksamitnym szlafrokiem, obszytą futrem pyjamę z czarnych jedwabnych koronek, kostjum sportowy, składający się z granatowej spódniczki i swetra i niebieskiego jedwabnego szala, krótki, obcisły, haftowany kostjum tancerzyczny, studencki kostjum sportowy, składający się z czerwonej spódniczki, kremowej bluzki i czerwonego krawata, sztyfonową suknię wieczorową koloru moreli, wraz z odpowiednim cape ozdobionym lisami również koloru moreli, niebieską jedwabną koszulę nocną, komplet bielizny z jedwabiu koloru moreli wraz odpowiednim japońskim kimonem, jeszcze jeden kostjum sportowy, składający się z brązowej spódniczki i zielonego swetra, oraz szary kostjum podróży wraz z odpowiednim szarym futrzanym płaszczem i filcowym kapeluszem. Są to sukienki, które Clara Bow (szczęśliwa!) nosić musi w swym najnowszym filmie p. t. »Szalona historia« (The Wild Party).

G i e l d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 14 czerwca 1929.

Dolarówka 73.—, 74.—, Fabr. Lokomotyw 61.50, Gazolnia 27.—, Tresp. 32.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 14 czerwca 1929.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów. Sytuacja bez zmiany. Ceny na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Kursy niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:00	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:83:00	124:16:00	123:54:00
Holandja	358:11	359:01	357:26
Kopenhaga	237:52:50	238:12:50	236:92:50
Londyn	43:23:75	43:34:50	43:13:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:86:50	34:95:00	34:78:00
Praga	26:8:75	26:45:00	26:32:50
Szwajcaria	171:54:00	171:97:00	171:11:00
Sztokholm	238:62	239:22	238:00
Wiedeń	125:23:00	125:54:00	124:92:00
Włochy	46:67:00	46:79:00	46:55:00
5% pożyczka konwersyjna	67:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	59:00		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	84:75		
dolarówka	71:00	71:00	
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	23:00
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	80:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	26:00
Bank Polski	167:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	110:00
Śląsk i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop	27:00
Cegielski	35:00	Siersza d.	29:50
Lilpep Ran	31:00	Rudzi	35:00
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	46:00	Wysoka	22:20

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 14 czerwca 1929

Berlin	169:47	Czerniowce	58:00
Budapeszt	123:88:00	Austr. kol. p.	34:26
Bukareszt	4:21:50	Goleszów	275:00
Kopenhaga	189:40	Cement	125:75
Londyn	34:46:05	Browary	139:00
Medjolan	37:19:50	Alpiny	40:75
N. Jork	710:65	Rerg u. Hüt.	883:00
Paryż	27:77:50	Poldi Hütten	153:00
Praga	21:08:00	Prager Eisen	454:00
Warszawa	79:94:50	Rima	109:75
Zurych	136:71:00	Skoda	333:00
Renta majowa	0:904	Siersza	10:50
Renta lutowa	0:009	Silesia	00:00
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	91:00
Bankverein	22:15	Apolie	120:00
Bodenkredit	100:20	Fanto	4:80
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:70
Hipoteczny	81:75	Galicia	54:00
Kompas	15:40	Nafta	28:00
Länderbank	28:00	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakstawa	—
Kolej póln.	11:29:00	Bank Małop	0:25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. II. 5/29. Sąd grodzki w Ropczycach Oddział II. w sprawie Dawida Jakubowskiego w Krakowie ul. Dietla 101, na jego wniosek objęty podaniem z dnia 27 stycznia 1929 powziął następującą uchwałę: 1) Wdraża się postępowanie celem umorzenia weksla zaginionego treści następującej. Ropczyce dnia... na 100 złot. dnia 18 maja 1929 zapłaci za ten sola weksel na zlecenie A. Ch. Eisenfeld kwotę 100 zł., Izak Berger mp. Izak Berger Ropczyce — płatny w Ropczycach In dorso A. Ch. Eisenfeld Łódź. B. Warszawski i Ska Łódź M. Stern I. Sza Graj w Krakowie. Zakłady przemysłowe „Tęcza“ Ska z ograniczoną odpowiedzialn. w Krakowie ul. Czarnowiejska L. 72; 2) Wzywa się posiadacza weksla zaginionego by się zgłosił w przeciągu dni 60 od dnia 18 maja 1929 jako dnia płatności weksla t. j. najdalej dnia 17 lipca 1929 w Sądzie grodzkim w Ropczycach w godzinach urzędowych celem jego okazania. 4795

Nc. III. 43/28. Umorzenie. Na wniosek Maurycego Puttermana wł. wytwórni obuwia w Warszawie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia zgłosił się i tut. Sądowi weksel przedłożył. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uzna Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel ten był akceptowany przez Pesel Spatz w Dynowie na kwotę 100 zł., płatny na zlecenie X. J. Schleiera we Lwowie, dnia 1 kwietnia 1928 w Dynowie. 4854

Sąd grodzki, Oddział III.
Dynów, dnia 7 czerwca 1929.

FIRMY.

Firm. 1418/28. C. VI. 334. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie „Skins“ Spółka dla zakupu i sprzedaży skór surowych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 listopada 1928. Zmieniono brzmienie art. XIX. kontraktu spółki dotyczącego likwidacji. Spółkę rozwiązano i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami wybrani zostali: Wolf Landerer kupiec w Krakowie-Podgórze ul. Józefińska L. 3, Chaim Majer Seclengut kupiec w Krakowie Stradom L. 27 Saul Rafał Landau kupiec w Krakowie ul. Zybkiewiczza L. 16, Abraham Markowicz kupiec w Krakowie ul. Kupa L. 4, Józef Leinkram kupiec w Krakowie ul. Wrzesińska L. 10 i Wincenty Heublum kupiec w Krakowie ul. Pod Rzeźnią L. 6. Firmę spółki podpisywać będą likwidatorowie tej spółki w ten sposób, że pod wypisanem przez kogokolwiek, wydrukowanym lub stempelniętym brzmieniem firmy Spółki, z dodatkiem „w likwidacji“ położą swoje podpisy dwaj likwidatorzy łącznie. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 20 lipca 1926 r. R. 17632 i z dnia 27 października 1927 L. R. 26043. 4821

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 27 listopada 1928.

Firm. 283/28. A. V. 25. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ przy firmie Pierwsza Polsko-Włoska Fabryka Makaronu w Krakowie — Prima Fabbria Italiana di Maccheroni in Cracovia — Stanisław Zachara i S-ówka wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 marca 1928. Zmieniono brzmienie firmy, które otąd brzmi „Pierwsza Polsko-Włoska Fabryka Makaronu „Bologna“ Zachara i Ska w Krakowie. Wpisano na podstawie podania z dnia 28 lutego 1928. 4820

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 6 marca 1928.

Firm. 167/29/A. I. 316. Wpis firmy pojedynczej. W tus. rejestrze handlowym dla firm pojedynczych, zarządza się następujący wpis z datą dzisiejszą: 1) Brzmienie firmy i jej siedziba: „Fabryka wódek Izraela Franta w Gorlicach, stanowiąca obecnie własność Abrahama Józefa Franta. 2) Właścicielem firmy jest: Abraham Frant, który jako firmant pod brzmieniem firmy umieści swój podpis: „A. Frant“.

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, 8 kwietnia 1929.

KURATELE.

L. 18/28. Edykt. Wasyl Zaporozan zamieszkały obecnie w Kanadzie, zostaje z powodu marnotrawstwa częściowo uniewolniony. Kuratorem ustanowiono żonę jego Katarzynę Zaporozan. 4809

Sąd grodzki.
Zaleszczyki, 12 czerwca 1929.

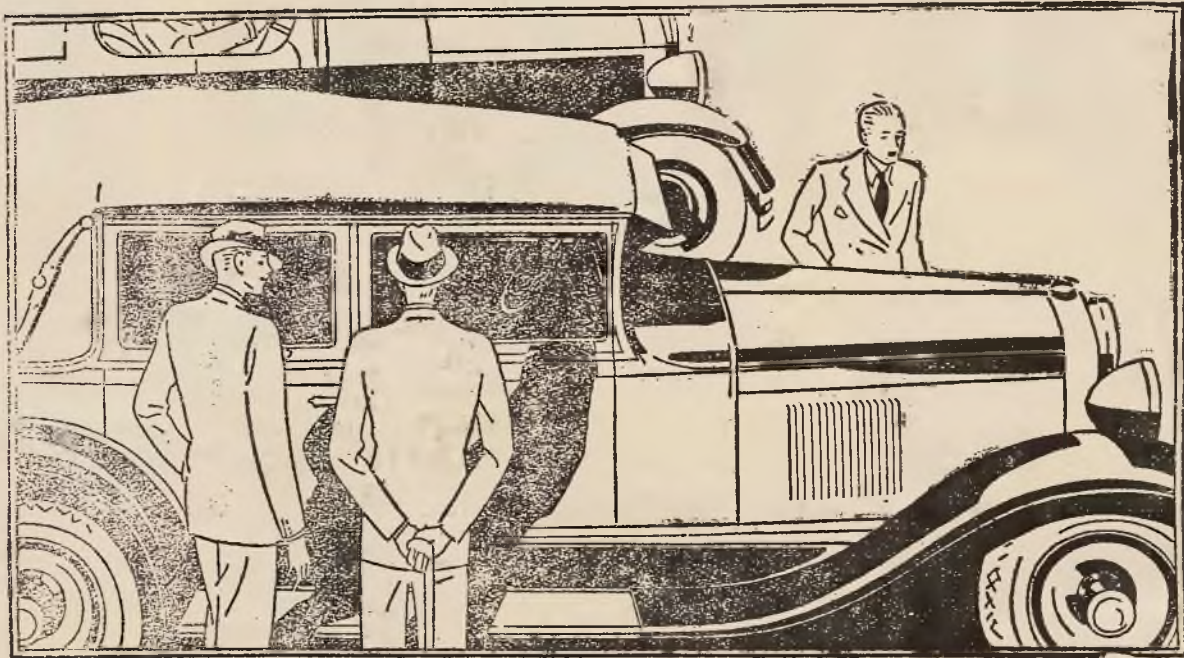
LICYTACJE.

E. XII. 1491/29. Dnia 16 lipca 1929 godzina 9 biuro 42 tusąd. odbędzie się licytacja sprzedaży realności whl. 4846 gminy Stanisławów pargrunt. 1145/10 ogród wazny. Wartość szacunkowa 1639 zł., najniższa oferta 1093 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4838

Sąd grodzki.
Stanisławów, 5 czerwca 1929.

E. 3461/26. Edykt licytacyjny. Dnia 29 sierpnia 1929 godzina 8 odbędzie się w podpiśanym Sądzie biuro 51 licytacja całej realności whl. 747 gminy Wojutyce, oszacowanej na 3580 zł. Najniższa oferta wynosi 1194 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4836

Sąd grodzki.
Sambor, 1 czerwca 1929.



Harmonijne połączenie silnej konstrukcji z wygodą

pięknej karoserji cechuje 6 cylindrowy Chevrolet

Nieoceniony dla celów turystycznych uderza smukłością wydłużonych linii i wytwornością wyglądu. Sport Cabriolet znakomicie nadaje się do zwiedzania najdalejzych okolic Polski. Dzięki znakomitemu silnikowi, rozwija on znacznie większą szybkość niż dawniej i z łatwością przezwycięża największe terenowe trudności. Zdobywa wobec tego olbrzymią popularność

w Polsce, jako samochód najbardziej nadający się do warunków miejscowych. Wzmocniona konstrukcja oraz wszelkie innowacje techniczne jak pompa do benzyny, filtr powietrza, pompa dla szybkiej akceleracji, mechaniczne hamulce na cztery koła i inne szczegóły, wręcz do ruchomego siedzenia kierowcy stawiają ten samochód na poziomie znacznie droższych, zbyt-

kownych wozów. Przepiękna i wygodna karoserja dopełnia całości, dostępnej dla najszerzego ogółu, dzięki ułatwionym warunkom płatności w porozumieniu z najbliższem upoważnionem zastępstwem samochodów Chevrolet. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

E. 5977/27. Edykt licytacyjny. Dnia 29 sierpnia 1929 godzina 9 odbędzie się w podpiśanym Sądzie licytacja całej realności whl. 1347 gminy Wojutyce, oszacowanej na 1321 zł. Najniższa oferta wynosi 881 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4835

Sąd grodzki.
Sambor, 1 czerwca 1929.

E. 5102/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 sierpnia 1929 godzina 8 odbędzie się w podpiśanym Sądzie biuro 51 licytacja całych realności whl. 115 i 2403 oraz połowy realności whl. 20 gminy Bilina wielka, oszacowanych razem na 15304.02 zł. Najniższa oferta razem wynosi 10202.65 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4834

Sąd grodzki.
Sambor, 1 czerwca 1929.

E. 2554/27. Edykt. Dnia 22 lipca 1929 odbędzie się w podpiśanym Sądzie licytacja pgr. 472/2 gminy Mikuliczyn wraz z domem, suterrenami, poddaszem i wychodkiem znajdujących się w posiadaniu Lesia Huculaka. Wartość szacunkowa 22,710 zł. Najniższa oferta 15,140 zł. Poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszcujące sobie prawa rzeczowe do powyższej realności winny zgłosić je do 21 lipca 1929 pod rygorem utraty tychże. 4805

Sąd grodzki.
Delatyn, 20 maja 1929.

E. 711/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 sierpnia 1929 godzina 11 odbędzie się w podpiśanym Sądzie Biuro 3 licytacja całej realności whl. 788 gminy Spytkowice. Cena szacunkowa 3119 zł. Najniższa oferta 2080 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 4811

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, 11 czerwca 1929.

E. 685/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 sierpnia 1929 godzina 14 odbędzie się w podpiśanym Sądzie Biuro 3 licytacja 1/2 części realności whl. 30 gminy Bachowice. Cena szacunkowa 10734 zł. Najniższa oferta 5906 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 4810

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, 11 czerwca 1929.

E. 4438/28/4. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1929 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 przymusowa licytacja niewpisanej do księgi gruntowej parceli gruntowej lkat. 1001 gminy katastralnej Cucyłów cz. I. o powierzchni 58 a 91 m. kw. Wartość szacunkowa 2000 zł. Najniższa oferta 1333 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości winien je zgłosić w tutejszym Sądzie do 15 lipca 1929. 4807

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, 1 czerwca 1929.

E. 862/29/4. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1929 godzina 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 przymusowa licytacja niewpisanych do księgi gruntowej 5/12 niewydziałonych części z pgr. 1105 i 1114 gminy Tarnowica leśna powierzchni 42 a 62 cm kw. i 46 a 36 m. kw. Wartość szacunkowa 1325 zł. Najniższa oferta 883 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości winien je zgłosić do 15 lipca 1929 w tutejszym Sądzie. 4808

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, 1 czerwca 1929.

E. 5047/28. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lipca 1929 o godz. 10 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja 14/20 części realności obj. brak whl. 499 gm. Okno, składająca się z pb. 132 i pgr. 1203/2 wraz z chatą, stacją, kurnikiem i drzewami o wartości szacunkowej 892 zł. Najniższa oferta wynosi 669 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4855

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 6 czerwca 1929.

E. 305/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 28 czerwca 1929 o godzinie 8.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 publiczna sprzedaż 2/6 części realności whl. 250 ks. gr. gm. kat. Konina zobowiązanego Sebastjana Kowalczyka własnej. Nieruchomość ta oszacowana została na 2020 zł., jannizsza oferta 1346 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4857

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 6 czerwca 1929.

E. XVI. 1839/28. Edykt licytacyjny. Dnia 9 lipca 1929 o godz. 11 rano we Lwowie, Łokietka 14 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 3 wozy, 1 koń, 7 maszyn do robienia mioteł, waga, miotły, szczotki i patyki do mioteł. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż.

Sąd grodzki miejski.
Lwów, 7 czerwca 1929. 4856

E. 20/29/7. Na wniosek małol. Eugenji Bekasz zastąpionej przez opiekuna Wasyla Mudryjowskiego w Bachowie, celem ściągnięcia jej wierzytelności w kwocie 80 zł. zpn. dozwolono przymusowej sprzedaży 1/8 części realności zobowiązanego Iwana Sokoła po Iwanie własnej, obj. dawniej whl. 409 zniszczonej ks. gr. gm. Bachów. Osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości wzywa się, by do dwóch miesięcy zgłosiły je w tut. Sądzie pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnym. 4806

Sąd grodzki, Oddział II.
Dubiecko, 6 czerwca 1929 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. XI. J. a. 761/29. Edykt. Przeciwni Mar-Kusowi Gimplowi 2-ga imion Drobnerowi, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do tut. Sądu pozew przez Etłę (Emmę) z Pomeranzów Drobnerową w Krakowie-Podgórzu ul. Lwowska 24. powódkę zastąpioną przez adwokata dra Rosenzweiga w Krakowie ul. Grodzka L. 6 o rozdział od stołu i łoża z pn. Kuratorem pozwanego nieznanego z miejsca pobytu Markusa Gimpla 2-ga imion Drobnera ustanawia się dra Badera adwokata w Krakowie pl. Dominikański 2. Na podstawie skargi wyznaczono audjencję do prób ugodowych na dzień 7 maja 1929 — 16 maja i 25 maja b. r. o godz. 9 w sali Nr. 113 przy ul. Grodzkiej 52. Tenże kurator będzie zastępował pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się w Sądzie nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje. 4823

Sąd okręgowy Wydział XI cywilny.
Kraków, 17 kwietnia 1929.

SPADKI.

A. 391/28/7. Edykt. 27 października 1928 zmarł w Warężu mieście Tajwe Steichel bez pozostawienia testamentu. Wzywa się osoby, roszczone prawo do tego spadku do zgłoszenia się do tut. Sądu w przeciągu jednego roku celem oświadczenia się do spadku.

Sąd grodzki, Oddział III.
Belz, dnia 1 maja 1929. 4853

UPADŁOŚCI.

S. 2/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego z 24/4 1929 r. S. 2/29 otwarto konkurs drobnego do majątku Sali Strassfeld w Feliszynie. Komisarz konkursowy Józef Blumicz, Naczelnik Sądu w Starym Samborze. Zarządca konkursowy Dr. Józef Jarema, adwokat w Starym Samborze. Termin zgłaszania wierzytelności do 1/7 1929 r. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli celem wyboru wydziału wierzycieli 29 maja 1929 r. godzina 10, zaś ogólna audycja rozpoznawcza 15 lipca 1929 r. godzina 10 w Sądzie grodzkim w Starym Samborze biuro Nr. 3. 4837

Sąd grodzki, Oddział I.
Stary Sambor, dnia 30 kwietnia 1929.

S. 7/29. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku inżyniera Zygmunta Fedorskiego, architekta w Krakowie ul. Mikłajowska L. 32, obecnie przejściowo w Warszawie Nowy Świat L. 50 przebywającego. Komisarz konkursowy S. S. o. Kolbuszewski. Zarządca masy dr. Karol Lewandowski, adwokat w Krakowie ul. Florjańska L. 16. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 37 dnia 29 maja 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 8 czerwca 1929. Audjencia rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 19 czerwca 1929 o godz. 9 i pół rano w biurze Nr. 37 I p. tego Sądu. 4822

Sąd okręgowy, Wydział VI. upadłościowy.
Kraków, 11 maja 1929.

Sa. 36/29/2. Edykt konkursowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Löwiego kupca w Tarnowie ulica Nowa 7. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy Efraim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie ulica Krakowska 63. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 24 czerwca 1929 o godzinie 11 i pół przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 czerwca 1929. 4799

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 18 maja 1929.

Sa. 12/29/35. Postępowanie ugodowe Natana Leipziga kupca w Mielcu zastanowiono z powodu niestawienia dłużnika na audjencji ugodowej. 4800

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 18 maja 1929.

Sa. 2/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Natana Leibziga kupca w Mielcu. Komisarz konkursowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca masy dr. Julian Wronka adwokat w Mielcu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 14 dnia 31 maja 1929 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 1 sierpnia 1929. Audjencia rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 14 sierpnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. 4801

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 18 maja 1929.

Sa. 44/29/5. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 22 maja 1929 Sa. 44/29/3 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hermana Schwarza i Szulima Kóstenbauma, kupców w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Joela Reiflera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 czerwca 1929. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 9 lipca 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu sala Nr. 51. 4802

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 27 maja 1929.

Sa. 46/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 22 maja 1929 Sa. 46/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Abrahama Chamaidesa, właściciela składu towarów bławatnych na Wolance. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Jakóba Halperna, kupca na Wolance. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 26 czerwca 1929. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 16 lipca 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu sala Nr. 51. 4803

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 27 maja 1929.

Sa. 19/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mechla Singera zw. Ehrlich, kupca w Stanisławowie, Meizelesa. Komisarz ugodowy s. s. o. Jan Schindler. Zarządca ugodowy Dr. Bernard Ingber, adwokat w Sta-

nisławowie. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 27 czerwca 1929 godzina 10 przedpoł. Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 19 czerwca 1929. 4858

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 23 maja 1929.

Sa. 26/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Nechy Willner, kupcowej w Rymanowie. Komisarzem ugodowym s. s. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Berl Pinkas, kupiec w Rymanowie. Audjencia ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 21 czerwca 1929 godz. 10 przedpoł. 4841

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 23 maja 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 44/29/4. Józef Kocyłowski z Pakoszówki zginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 4844

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 7 czerwca 1929.

T. 17/29/4. Harasym Podolak z Leszczawy górnej zginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 4843

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 30 kwietnia 1929.

T. 31/29/4. Piotr Serbin z Prusicka zginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 4842

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 22 maja 1929.

T. 103/29. Hnat Saczowski, urodzony 1878 w Siemikowcach, żołnierz, zginął na wojnie 1915 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Jaworskiego w Siemikowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 4722

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 kwietnia 1929.

T. 801/28. Dmytro Triszcz. urodzony 1883 z Winogradu, żołnierz, zginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Marią Ciuper, wzywa się uwiadomić Sąd lub obrońcę wężła małżeńskiego dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 4723

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 października 1928.

T. 1012/28. Demko Sysak urodzony 1887 z Kujdanowa, żołnierz ukraiński, poległ 1919 we wsi Taurówka. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 4724

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 kwietnia 1929.

T. 792/27. Iwan Petriw urodzony 1880 w Grabowie, żołnierz, zginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Marunią Petriw, uwiadomić Sąd lub obrońcę wężła małżeńskiego dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 4725

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 stycznia 1928.

T. 50/29. Kindrat Obleszczuk urodzony 1873 z Ostrej, żołnierz, zginął na wojnie 1915 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Kuszniera w Ostrej o zaginionym do 6 miesięcy. 4728

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 kwietnia 1929.

T. 69/29. Michał Wintoniak, urodzony 1878 z Pniowa, żołnierz, zmarł 1915 roku w niewoli rosyjskiej w Iżim Tobolskiej Guberni. Celem ustalenia dowodu jego śmierci i rozwiązania małżeństwa z Pelagią Pańkiw uwiadomić Sąd lub obrońcę wężła małżeńskiego dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 3 miesięcy. 4729

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 kwietnia 1929.

T. IV. 52/29/3. Edykt. Andrzej Pietywa, syn Mikołaja, urodzony 14 października 1875 i zamieszkały w Łękawicy, żołnierz 56 p. p. b. armii austr. zginął na wojnie od stycznia 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4534

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 24 maja 1929.

T. IV. 41/29/4. Edykt. Maciej Makuch, syn Szczepana i Rozalii, urodzony 7 lutego 1886 i zamieszkały w Korbiewicach, żołnierz 89 p. p. b. armii austr. zginął na wojnie od stycznia 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4535

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 22 maja 1929.

T. 993/28. Oleksa Zylawij, urodzony 1891 z Słobódki górnej, żołnierz zginął na wojnie 1917 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyła Andrusiowa w Monasterzyskach o zaginionym do 6 miesięcy. 4727

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 3 kwietnia 1929.

T. 540/21. Nykola Ilków, Fedora, urodzony 1900 w Pałahiczach, żołnierz, zginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go za zmarłego uwiadomić Sąd albo kuratora Pawła Charkowego w Pałahiczach o zaginionym do 6 miesięcy. 4730

Sąd okręgowy w Stanisławowie.

T. 272/26. Paweł Błoński, urodzony 1884 w Bednarówce, żołnierz, zginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Michaliną Błońską za rozwiązane, uwiadomić Sąd lub obrońcę wężła małżeńskiego dra Nawrockiego w Delatynie o zaginionym do 6 miesięcy. 4731

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 1 października 1926.

T. 42/29/4. Edykt. Jan Wąs syn Jędrzeja i Rozalii, urodzony 24 października 1877 w Korbiewicach, żołnierz b. armii austr. dostał się do niewoli rosyjskiej i w ślad zeznań świadka zmarł w Starym Konstantynowie w r. 1917. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia śmierci wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 3 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4536

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, 22 maja 1929.

T. VI. 40/29/6. Andrzej Klima rolnik z Woli Batorskiej, żołnierz 13 p. p. armii austr. dostał się w 1915 r. do niewoli rosyjskiej i tam zginął w 1916 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawiał się przed podpisanym Sędem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 grudnia 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 4819

Sąd okręgowy, Wydział VI. niesporny.
Kraków, 6 maja 1929. 4824

T. 59/29. Jan Krasucki, urodzony 1872 z Kujdanowa, żołnierz, zginął na wojnie 1918 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 4813

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 6 kwietnia 1929.

T. 105/29. Edykt. Danyło Ratuszniak, syn Bazylego i Eudoksji zamieszkały w Łuczczanach, pobrany w 1914 jako podwoda wojskowy miał umrzeć na cholerę w okolicy Gródka Jagiellońskiego i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4813

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 30 kwietnia 1929.

T. 109/29. Edykt. Kazimierz Kanikowski syn Tadeusza i Melanii urodzony 29 marca 1880 w Siemikowcach, powołany w 1915 do służby wojskowej, pisywał do rodziny do sierpnia 1916 r. w którym to miesiącu był ciężko ranny i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4814

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 14 maja 1929.

ZMIANA NAZWISK.**O G Ł O S Z E N I E.**

Henryk Kon, lekarz-dentysta, urodzony 17/29 października 1874 r. w Warszawie, zamieszkały w Żyrardowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kon“ na nazwisko „Kunecki“ lub „Korzecki“.

Urząd Wojewódzki Warszawski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478) oraz rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z 11. X. 1928 r. (Dz. U. Nr. 93 poz. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 4830

Lwowski Urząd Wojewódzki.

L. AC. 143/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 2 czerwca 1929.

O G Ł O S Z E N I E.

Leopold Deiler, syn Józefa i Henci z domu Heidenkorn, urodzony we Lwowie dnia 9 lipca 1893 roku, kupiec w Pradze wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Deiler“ na nazwisko „Fiehl“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z

dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 4833

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski
Naczelnik Wydziału.

Lwowski Urząd Wojewódzki.

Do L. AC. 74/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 10 czerwca 1929.

O G Ł O S Z E N I E.

Hirsch Projekt, syn Samuela i Małki z domu Lerner, urodzony we Lwowie dnia 10-go listopada 1885 r., zamieszkały w Gdańsku wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Projekt“ na nazwisko „Mentkes“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia. 4832

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski
Naczelnik Wydziału.

Lwowski Urząd Wojewódzki.

Do L. AC. 9/nazw. 1929.

We Lwowie, dnia 31 maja 1929.

O G Ł O S Z E N I E.

Gedaj Izak (2 im.) Langer, syn Jutty, urodzony we Lwowie dnia 28 czerwca 1869 roku, urzędnik prywatny we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Langer“ na nazwisko: „Urich“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia. 4831

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski
Naczelnik Wydziału.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM. 51.766/29

W. III

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę i

MONTAŻ KOTŁA PAROWEGO

leżącego dwupłomieniowego o 80 m² powierzchni ogrzewalnej i p = 9 atm. ciśn. rob., dla Rzeźni Miejskiej. Ofertą ma być objęty demontaż istniejącego kotła i wyniesienie go poza obręb kotłowni i montaż nowego kotła z obmurowaniem.

Bliższych informacji można zasięgać w Wydziale III. Magistratu (drzwi Nr. 116).

Oferty w kopertach opieczetowanych pieczęcią oferenta z napisem „Oferta na kocioł parowy“ winny być składane w III. Wydziale Magistratu (drzwi Nr. 116) do dnia 25 czerwca 1929 r. godz. 12 poczem tegoż dnia o godz. 12:30 nastąpi ich otwarcie.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 5% sumy oferowanej.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo szkoły przemysłowej im. Czackiego, wystawione na imię Rosenfelda Aleksandra, ur. 3 czerwca 1893 r. w Grybowie. Znalazca zechce oddać pod adresem: M. Mangel, ul. Bernsteina 18. 4829

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenta: książeczkę wojskową rocznik 1886 P. K. U. Czortków, dokument osobisty wystawiony przez Starostwo Czortków na nazwisko: Emanuel Szafranek, Jagielnica. 4804-3

Zaoszczędzisz

25% benzyny i przedłużysz okres używalności swego samochodu, używając oryg.

U.S.A. TABLETEK BENZYNOWYCH

Jedna puszka (100 szt. na 500 l.) **zł. 25.**

D/H „ARWID“ Lwów, ul. Mikołaja 17

TELEFON Nr. 66-39.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łanowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łanowej w nadawaniach i nekrologii **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, zamiejscowe **30%** droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.